Nr 184. Kraków, Niedziela 13 Sierpnia 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie.

Kraków 12 sierpnia.

Tydzień tylko oddziela Francyę od daty wyborczego skrutyninm. Wbrew tradycyom panuje w niej względny spokój, a walka stronnictw toczy się prawidłowo, lecz bez namiętności, bez ożywienia nawet, jak twierdzą dzienniki nieprzyzwyczajone do tak cichych okresów przedwyborczych. W znacznej liczbie okręgów występuje przed wyborcami jeden jedyny kandydat i przygotowuje się do łatwego zwycięstwa, po które żaden z przeciwników nie sięga. Gdzieindziej większość wyborców z wyraźną obojętnością patrzy na polemikę i agitacyę rywalizujących ze sobą kandydatów. Jeżeli parlament panamski urodził się w ataku gorączki, która opanowała kraj cały, to jego następca przychodzi na świat normalnie, może nawet nieco leniwie. Podnoszono już kilkakrotnie przyczyny, dla których tak się dzieje. Po raz pierwszy od bardzo długiego czasu, wśród programów i haseł wyborczych, kwestye konstytucyjne nie zajmują już dominującego stanowiska, nie przygniatają swoim ciężarem wszelkich innych spraw i zagadnień politycznych. Trafną czyni w *Debatach* uwagę Juliusz Dietz, że walka o te kwestye w przeciągu całego wieku zużywała najlepszą część inteligencyi i sił żywotnych kraju. Zatopienie się wyłączne Francyi w pytaniu, jaką formą rządu chce być rządzona, stanowiło oryginalny rys charakterystyczny współczesnej historyi francuskiej; nie było czasu, ani swobody umysłu na zastanawianie się nad rzeczywistemi i naglącemi reformami.

Rzeczpospolita nie zyskała sobie jeszcze powszechnego i bezwzględnego uznania, bo ani na to we Francyi zwłaszcza nie zasłużyła, ani nawet bodaj czy zasługuje wogóle. W każdym razie nigdy na pewniejszych nie opierała się podstawach, nigdy nie była tak nieznacznie tylko atakowana, jak dzisiaj. Stronnictwo pojednanych konserwatystów przystąpiło do niej szczerze i bez zastrzeżeń; krok hr. Greffulhe przekonać musiał nawet najmniej dowierzających. Jeżeli zaś X. Arcybiskup Gouthe-Soulard upomina się o to, aby ta Rzeczpospolita była uczciwą i katolicką, bo tylko wtedy może miłość i poparcie rozumnie kochających kraj patryotów pozyskać, sprawiedliwe jego żądania obracają się w ramach czysto konstytucyjnych. Walka o formę rządu zamieniła się teraz naprawdę w bój o zasady, o społeczną moralność i o porządek. Niemniej wszakże pozostaje faktem, że wyborcy, powołani do powszechnego głosowania, mniejsze okazują zainteresowanie sprawom zasadniczym, niż je dawniej okazywali dyskusyom konstytucyjnym. Wszędzie gdzieindziej dokonywały się wybory pod hasłami o ogólniejszem znaczeniu, odnoszącemi się do reform szkolnych, socyalnych czy autonomicznych; we Francyi przyzwyczajono się mieć tylko do czynienia z entuzyastycznymi wielbicielami republikańskiego ustroju albo z jego nieprzejednanymi wrogami. Dzisiaj, kiedy te dwa szeregi walczących pomięszały się z sobą, wyborcy stają nieraz wobec skomplikowanej sytuacyi; nieprzyzwyczajony ich wzrok nie może dostrzedz różnicy pomiędzy poglądami p. Clémenceau a zapatrywaniami p. Piou, bo dotychczas rozumiał dobrze jedynie różnicę pomiędzy pierwszym z nich a p. de Cassagnac.

Tak więc po zniknięciu kwestyj konstytucyjnych z pierwszego planu zapanowała w ich miejsce dla wyborców próżnia; nie wypełnia ich nic takiego, coby pozwoliło przystąpić do kampanii wyborczej z namiętnością dawnych lat. Ztąd się wyrodził ten rodzaj apatyi, opierającej się na przekonaniu, że kandydatów, przyznających się wzajemnie do Rzeczypospolitej, rozdzielają wyłącznie osobiste animozye; to też ten z dwóch lub z wielu, który ma większe szanse administracyjnego wpływu, pozyska zapewne w takich wypadkach większą sympatyę wśród wyborców. Trzeba wierzyć, że ta obojętność dla kwestyj politycznych jest tylko okresem przejściowym. Na razie wyzyskują ją na swoją korzyść skrajne żywioły radykalne i socyalistyczne, umiejąc czasem wielkiemi obietnicami i wielkim krzykiem obudzić drzemiące namiętności i dokoła siebie grupować oszołomione tłumy. Powoli w ten sposób wyradzają się w istocie te dwa wielkie obozy, na które rozdzielać się zaczyna przyszła Francya: obóz agitacyi, dezorganizacyi i bezrządu z jednej, obóz obrony społecznej, rządu stałego, reform możliwych i praktycznych z drugiej strony. Niepodobna nie przyznać, że niezmiernie powolną drogą dążą do zwycięstwa stronnictwa porządku: brak wśród nich skupienia i jednolitości, u wielu brak nawet świadomego rozpoznania celów, do jakich się dąży, i dróg, jakiemi się ma postępować.

Jeden ze współredaktorów *Tempsa* p. Francis de Pressensé, w świeżo wydanej broszurze politycznej nazwał stan dzisiejszej Francyi okresem przesilenia ważnego i niebezpiecznego. Sztandar odrodzenia społecznego i politycznego ma zajaśnieć nie na gruzach dawnego porządku rzeczy, lecz na wierzchołku budowli, wzniesionej przez przeszłe pokolenia, a szanowanej przez przyszłe. I doprawdy zadanie tych, którzy się dokoła tego sztandaru gromadzą, jest niewątpliwie wiele trudniejsze do przeprowadzenia, niż był program obalenia i anarchii, wśród jakiej dopiero miał się objawiać feniks zbawienia. Trudniejsze przedewszystkiem dlatego, choć o tem nie mówi już p. Pressensé, że owa budowla tak przegniła już do gruntu, że groźba upadku wisi nad nią nieustannie i ponuro; a jeżeli rozumni i uczciwi patryoci francuscy postanowili do niego nie dopuścić, poświęcając czasem najdroższe skłonności i sympatye, nie uczynili tego niezawodnie w przekonaniu, że owa budowla ma fundamenty zdrowe i mury trwałe. Chodziło im tylko o to, aby wśród walących się gruzów nie pleniły się gady i aby katastrofa, zbliżająca się coraz bardziej, nie przygniotła i tego, co jest w dzisiejszej Francyi zdrowe i szlachetne.

Przegląd polityczny.

Od kilku dni donoszą depesze o zaburzeniach w Wielkim Waradynie i tłumnych demonstracyach przed pałacem rumuńskiego grecko-katolickiego biskupa Michała Pavela. Bezpośrednim powodem rozruchów była broszura, ogłoszona przeciwko biskupowi przez grecko-katolickiego X. Belę Pituka. Z fanatycznym szowinizmem usiluje Pituk w piśmie swem przeprowadzić dowód, że biskup Pavel i jego dwór są główną siedzibą rumuńskiej agitacyi, że z całą świadomością celu i według dokładnie obmyślanego planu wszystkie probostwa i duchowne urzędy rozdzielane są wyłącznie między „wrogich węgierskiej ojczyźnie“ Rumunów. Owocem tej działalności jest, iż z nader nielicznemi wyjątkami cały kler dyecezyi jest „zaciekle wołoski,“ a 24.552 wiernych uległo rumunizacyi. — Agitacyjna broszura X. Pituka, napisana podobno z wielką zręcznością i wszelkiemi pozorami wiarogodności jest tylko podstępnem uzasadnieniem zupełnie naturalnego procesu, stwierdzonego w Węgrzech i w Siedmiogrodzie. Mimo urzędowej i społecznej madziaryzacyi liczba ludności rumuńskiej stale wzrasta, madziarska zaś zaledwie na sztucznej drodze narodowej „adoptacyi“ wykazać może pewien postęp. Buda-peszteńska prasa, opierając się na piśmie X. Pituka, rozpoczęła hałaśliwą kampanię przeciwko biskupowi Pavelowi, uwieńczoną wczorajszemi zaburzeniami w Wielkim Waradynie. Manifestacya ta stanie w jednym szeregu z mnożącemi się w ostatnich czasach objawami madziarskiego szowinizmu, z których dość wspomnieć tylko najświeższe rozruchy w Torda, zwrócone przeciwko wracającym z sybińskiej konferencyi Rumunom.

Buda-peszteński dziennik *Pesti Naplo* ogłosił onegdaj pismo p. t. „Węgry i Rosya. Spisek przeciw trójprzymierzu.“ Praga. Wrzesień, 1892. z nieznanym podpisem: Juliusz Rimler. — „Sensacyjną rewelacyą“ zajęły się natychmiast wszystkie dzienniki. Treść broszury jest następująca: P. Juliusz Rimler, b. urzędnik w wiedeńskiem ministerstwie spraw zagranicznych, powziął myśl doprowadzenia do skutku zbliżenia między rosyjskim rządem a węgierską partyą niepodległości. Po usunięciu istniejących „nieporozumień“ między Rosyą a Węgrami, wspólna akcya Francyi, Czechów i Madziarów przeciw trójprzymierzu zdolna jest urzeczywistnić narodowy program Kossutha z r. 1851. Obecna konstelacya polityczna — pisze p. Rimler — przedstawia jaknajlepsze widoki, że nasz program zdobycia niepodległości Węgier spełni się już w niedalekiej przyszłości. Zbliża się czas, w którym francuska, rosyjska, węgierska i czeska prasa rozpocząć będzie mogła walkę na całej linii. Nadzieję tę czerpie p. Rimler z przeprowadzonej w lecie r. 1892 korespondencyi z wpływowymi członkami słowiańskiego komitetu w Petersburgu i Moskwie. Hr. Ignatiew pisał wówczas: „Cel pańskiej podróży jest mi nader sympatyczny i życzę całem sercem, aby pańskie chwalebne usiłowania uwieńczył pomyślny skutek.“ — P. Rimler opowiada dalej, że ochmistrz dworu w. księcia Konstantego Konstantynowicza, Kirejew, po kilkakrotnej wymianie listów wezwał go do ułożenia pisemnych punktacyj, któreby były podstawą szczerego i trwałego porozumienia między Słowianami a Madziarami. Na przesłane punktacye odpowiedział wielki ochmistrz „półurzędowo“, ograniczając się do odpierania zarzutów o „pożeraniu“ przez Rosyę innych narodowości. — Oryginalny plan, powzięty przez autora „spisku przeciw trójprzymierzu“, aby z pomocą francuskiego deputowanego Pichon oraz rosyjskich słowianofilów Ignatiewa i Kirejewa rozbić trójprzymierze i zastąpić go sojuszem Francyi, Rosyi i węgierskiej partyi niepodległości nieurzeczywistniony w życiu, pragnął p. Rimler utrwalić i rozpowszechnić, zamieszczając go w dziennikarskich łamach *Pesti Naplo*. Memoryał nasunąć mógł tylko jedno więcej interesu budzące pytanie: czy do pertraktacyj z politykami rosyjskimi Rimler nie był upoważniony przez radykalną grupę członków skrajnej lewicy sejmowej. Depesze, wyjaśniające dzieje ostatniego politycznego „horoskopu,“ nie przyznają mu nawet tego znaczenia. *Presse* pisze: Deput. Pazmandy, oddawna zwolennik francusko-rosyjskiego przymierza bezskutecznie usiłował, jeszcze za życia Daniela Iranyi'ego pozyskać dla tego programu stronnictwo niepodległości. W przeszłym roku przybył Rimler do Buda-Pesztu i Pasmandy wprowadził go w koła partyi niepodległości. Rimler przedstawił już wówczas hr. Karolyi'emu i Karolowi Eötvösowi znany memoryał, atoli jako człowiek nieznany, przyjęty został z wstrzemięźliwością i niedowierzaniem. Wkrótce potem, pozostawiwszy długi, zniknął Rimler z Buda-Pesztu.

List X. arcybiskupa Gouthe-Soularda o obowiązkach wyborczych, ogłoszony na czele czwartkowego *Figara* jest rzeczywiście bardzo piękny i bardzo wymowny. „Nadeszła chwila, w której moja zasada wyborcza — pisze dostojny książę Kościoła — ma być zastosowaną w praktyce. Streszcza się ona w tych słowach: głosować jest obowiązkiem, źle głosować jest grzechem, musimy zatem głosować za kandydatami uczciwymi, sumiennymi i zdolnymi. Encyklika Ojca św. z dnia 16 lutego 1892 nieraz była źle komentowana; Papież poleca nam przyjąć bez zastrzeżeń rząd Rzeczypospolitej, który jest rządem legalnym, ale nie żąda od nas, abyśmy akceptowali, a tem mniej kochali obecną Republikę. Nieraz Leon XIII wskazywał nam jej sekciarstwo, jej skłonności prześladowcze i łupieżcze, potępia ustawy, które są złe i które należy zreformować; dopuszcza tylko zasadę republikańską, która może być dobrą, byleby była w rękach uczciwych, sumiennych i zdolnych. Nie jestem ani przejednanym, ani nieprzejednanym; jestem za dobrą sprawą, jestem katolikiem, jestem Francuzem. Wybierajcie więc tylko dobrze, najuczciwszych i najkompetentniejszych; nie ufajcie programom i obietnicom. Tylko kandydaci uczciwi nie zawiodą was; nie znajdziecie ich w rozbojach Panamy i w równie uczciwych innych operacyach finansowych. Były to przykre bardzo lekcye, które powinny wam wystarczyć; miliardy drobnych oszczędności znikły w tych oszustwach. Sztuki złote i bilety bankowe nie utonęły ani się nie spaliły; są gdzieś, tylko nie w kieszeni biedaków, którzy ich już nie zobaczą nigdy. List mój jest petycyą do przyszłych deputowanych: chcemy pokoju, potrzebujemy pokoju, ale chcemy go mieć wśród honoru, wśród wolności, wśród szacunku wszystkich naszych praw, do których mamy prawa, wypełniając wiernie wszystkie nasze obowiązki. Chcemy dalej innej ustawy szkolnej; nawet niejeden z jej zwolenników przyznaje, że jest niesprawiedliwą. Dzieci Francyi dzieli na dwa obozy: jednym daje wszystko, drugim nic. Jesteśmy obowiązani płacić dwa razy: i na szkoły, których nasze sumienie nie zatwierdza i na nasze katolickie szkoły wolne, które mają te same prawa, ponieważ są francuskie i wyróżniają się tylko liczbą i miarą wykształcenia swoich uczniów. Nie jesteśmy ilością, którąby można lekceważyć. Żądamy zmiany ustawy wojskowej, która posyła naszych seminarzystów i naszych księży do koszar i która się sprzeciwia konkordatowi. Nieprzyjaciele nasi nie wątpią o naszej gotowości i poświęceniu; raczej obawiają się ich. Wypowiadają nam wojnę nie dlatego, że czynimy źle, ale dlatego, że czynimy zbyt dobrze. Domagamy się dalej od naszych przyszłych deputowanych lojalnego i sprawiedliwego zajęcia się kwestyą socyalną. Robotnicy wiedzą, że jesteśmy zawsze z nimi. Któż nas może oskarżać, że sprzeniewierzamy się naszemu powołaniu; jeżeli nie wierzycie naszym słowom, spojrzyjcie na czyny nasze. Domagamy się dalej zmniejszenia podatków i unikania pożyczek.“ List X. Gouthe-Soularda kończy się przypomnieniem porządku dziennego, uchwalonego w Izbie podczas skandalów panamskich na wniosek Cavaignaca. Postawiono także wówczas zasadę: „uczciwego, sumiennego i zdolnego“ rządu; „była to dla mnie najpiękniejsza pomsta za prześladowania, jakich doświadczałem za to, żem się ośmielił tę zasadę ogłosić.“

Wybrana przez skupczynę komisya śledcza, ukończyła już sprawozdanie o postawieniu w stan oskarżenia członków b. gabinetu Avakumowicza. Sprawozdanie zaznacza na wstępie, że nowa konstytucya, wywalczona ciężkiemi ofiarami, jest rękojmią praw skupczyny i wolności wszystkich obywateli kraju. Gabinet Avakumowicza naruszył wszystkie odnośne przepisy konstytucyi, aby wbrew zasadom parlamentarnym, utrzymać się u steru rządów. Dołączony materyał aktów — podnosi dalej sprawozdanie — wykazuje, że cały gabinet, a szczególniej minister spraw wewnętrznych, ciężką na siebie wziął odpowiedzialność. Nawet prawo do osobistej i domowej wolności, nie zostało uszanowane. W raporcie jednego z prefektów do ministra spraw wewnętrznych, o rzezi w Goraczycy, znajduje się ustęp, donoszący z tryumfem, że radykaliści ponieśli katastrofę tak wielką, jak w roku 1883 w Kraljewicy. Sprawozdanie oświadcza się w końcu za utrzymaniem oskarżenia przeciw wszystkim członkom gabinetu Avakumowicza. Wniosek dep. Weisnicy, obejmujący 11 zarzutów,

---

ATAK CHOLERY.

(1) **Przygoda podróżna.**

— Co tam, moi łaskawcy i dobrodzieje, to wszystko nic! Co takie przygody znaczą? Furda, funta kłaków nie warte! Ot, posłuchajcie, co mi się przeszłego roku przytrafiło w podróży do Karlsbadu.

Słowa pana Ignacego wywołały ogólne zaciekawienie. Z rozmową zaczynało już wlec się, jak po grudzie. Obiad był dobry, ale za obfity i ciężki trochę — zwyczajnie imieninowy. „Krymskie stołowe“ i humańskie Bordeaux rozpromieniło wprawdzie umysły i serca, ale zaraz potem węgrzyn stary dolał ołowiu do nóg i mózgu, a benedyktynka przy czarnej kawie bardzo dobra, działała jak słodkie i miłe kajdany. Pan Ksawery opowiedział już historyę swej słynnej podróży na kontrakty z uwydatnieniem efektownych epizodów zawieruchy w stepie, wilków w lesie i pijanych burłaków na noclegu. Historya była ciekawa i dramatyczna, ale słyszano ją z tuzin razy. Nie znalazły też powodzenia anegdotki odeskie pana Józefa, bo je rozpowiedziała już wszystkim szeroko, barwnie, z powtarzaniem wybitniejszych ustępów jego wymowna małżonka. Co zaś panu Markowi, to temu nie dano nawet dokończyć jego cudownej opowieści o polowaniu z legawcami na zające i z chartami na przepiórki. Każdy jej miał powyżej uszów.

Pana Ignacego szacowano grubo i szanowano wysoko. Posiadał sześćset dziesięcin ornego pola w Hałajdajówce nad Bohem (a wiadomo jaka ziemia w Hałajdajówce!) — las duży, niewyrąbany, coś tam zapasu — niektórzy mówili, że sporo, a w dodatku tor nowej kolei humańskiej przeprowadzono przez jego grunta, podwyższając tem ich wartość w dwójnasób. Człek był przytem stateczny, oszczędny bardzo, choć w domu umiał wystąpić honeste, gospodarz niezły, choć wygody za bardzo podobno lubiał i jak fama głosiła, więcej tam w Hałajdajówce rządziła i znaczyła pani Eufrozyna, wielce rezolutna towarzyszka spokojnego jego żywota. Bo spokój pan Ignacy lubił nadewszystko. Z domu ruszał się nierad, w sąsiedztwie bywał kilka razy na rok, w powiecie jeszcze rzadziej, w Kijowie na kontraktach i to nie zawsze.

Dalej niż Kijów nie widział go nikt w ciągu jego pięćdziesięciosześcieletniego żywota.

Nie bez zdziwienia zaś i niedowierzania posłyszeli w lecie sąsiedzi wieść niepodobną do prawdy: o wyjeździe pana Ignacego do Karlsbadu na kuracyę, której gwałtownie wymagała co prawda wzmagająca się chorobliwie objętość zacnego dziedzica Hałajdajówki. Zdziwienie jednak potroiło się, gdy niespełna we dwa tygodnie po wyjeździe pan Ignacy pojawił się z powrotem, wybladły, z opadłym znacznie żołądkiem i wciągniętym w siebie potrójnym podbródkiem. Na grad zapytań przy wyjściu z kościoła, na Siewną, odpowiedział półgębkiem, wymijająco, z niechęcią widoczną — siadł pospiesznie do powozu i tyle go widziano. Niedziw, że na propozycyę opowiedzenia owej podróży zagadkowej wszyscy poruszyli się ożywieni i przysunęli bliżej.

Pan Ignacy wychylił powoli resztę likworu z kieliszka, pociągnął mocno świeże cygaro i rozglądnął się z zadowoleniem po uważnie skupionem gronie słuchaczów.

— Trzeba państwu wiedzieć — zaczął powoli — że wyjeżdżałem za tę granicę akurat tak chętnie, jak cielę do rzeźnika. Co to znaczy porzucać swój tryb życia regularnego, niezależny, żonę, dzieci, kuchnię wreszcie, do której człowiek przywykł, i jak przywykł! Każdy wyjazd odchorować muszę, tak trują te szelmy po najlepszych restauracyach. A tu wyprawiają mnie na kuracyę. Jaka tam kuracya będzie, po której w domu przyjdzie pół roku kawęczyć! Ale cóż? Moja pani jak się nie uprze, jak nie rozpuści języka...

Pan Ignacy zatrzymał się naraz i podejrzliwem okiem rzucił ku drzwiom. Zauważono to i śmiech się rozległ ogólny.

— Nie bój się, nie bój, Ignasiu, — rzekł gospodarz, klepiąc go po ramieniu; — pani Eufrozyny niema za drzwiami, a z nas nikt jej nie powtórzy.

— Śmiejcie się sobie, a ja to wam powiem, że znam moją jejmość dobrze. Wagę złota warta, to pewne, ale wścibska, jak żadna inna; kominem wleść gotowa i dziurką od klucza się wkręci. A nie daj Boże, posłyszy, w domu potem rwetes. A ja spokój lubię.

Otóż i wtedy tak się stało. Dla spokoju spokój poświęciłem. Bo to wybierać się, pakować, potem dziewięć mil drogi w pył, w upał. Myślałem, że stopnieję. A wreszcie ta przeklęta kolej! I wszystko dlatego, żeby babskiego terkotania uniknąć. Gdybym był wiedział, co mnie w drodze czeka! Do granicy szło tam jako tako. W Zmerynce, wiecie, bifsztyki sławne i wino ma bestya restaurator. Oblizywać się tylko i za kieszeń trzymać. Znajomych też spotkałem: naszego poczciwego Mateusza, co go tuż z pod mego boku kredytorowie wyrzucili z ojcowizny, dzierżawami biedak chodzi i trzecią klasą jeździ, i dyrektora cukrowni w Chrapińcach. Pogadało się, zjadło razem, wypiło. Dzwonek, świst, każdy w swoją stronę.

Przyjeżdżam do Podwołoczysk. Gwałtu! Cały szpital na dworcu. Nim słowo powiedzieć mogłem, chwytają mnie, wloką, zamykają w ciupie jakiejś. Tchu mi w piersiach brak, chcę krzyczeć, protestować, bronić się. Nie zważają. Popychają, ciągną za sobą; słyszę głosy: — Tu nic nie pomoże beczenie i syczenie. Tam u was cholera. Trzeba się poddać dezynfekcyi.

Słyszycie? Beczenie i syczenie i de-zyn fekcya! Barana ze mnie zrobili czy woła i jeszcze coś gorszego, boć przecież każdy wie, co dezynfekcyi podlega. Przecie nie obywatel z Ukrainy *bene natus et possessionatus*. Próbowałem im wytłómaczyć, z kim mają do czynienia, że mechesów można dezynfekcyonować z cebuli, ale nie szlachcica z dziada, pradziada, ale cóż? Nie słuchali.

Okurzali mnie tam więc i wędzili, jak szynkę lub połeć słoniny, skrapiali karbolem, jakby to była wódka kolońska — rzeczy w tłumoku (Jan mój tak ślicznie poukładał był) rozrzucili, poplamili, poniszczyli swoją chlapaniną — i jeszcze po powrocie musiałem za to od Fruzi słuchać kazania. Jednem słowem tak myślę, że jak człowiek dużo za życia nabroi i na tamtym świecie chcą mu sprawić lanie, to mu urządzają chyba taką dezynfekcyę.

Minęło wreszcie, ale żem się nie zatknął — że apopleksya nie raziła — cud prawdziwy. Co czerwony, to czerwony byłem jak burak i z irytacyi ani mówić nie mogłem. Bełkotałem tylko. Może i szczęście, że mnie nie rozumieli, jeszczeby do sądu pociągnęli. Bo, że ich nie błogosławiłem, to nie.

Ledwie się usadowiłem w wagonie, pytam sąsiadów: czy to już teraz spokój będziemy mieli? Już nie będą nas aptekarskiemi perfumami okadzać i moczyć, że aż człowiek sam sobą się brzydzi? Gdzie zaś, powiada sąsiad — tęgi szlachcic z Tarnopolskiego, jadący do Lwowa. Pan Dobrodziej w Krakowie wysiada? A w Krakowie. — To pana tam dwa razy tak wyperfumują przy wyjściu z wagonu.

Ładna perspektywa! myślę sobie. I aż mi się miękko na sercu zrobiło. Za cóż mnie ta krzywda spotyka, mnie, com wszelkiej choroby strzegł się zawsze jak ognia, z flanelą na żołądku nie rozstawał się w największe upały, a u siebie na wsi cholery nie widziałem ani w 1866 ani w 1874. Wyobraźcie sobie tylko: śliwkami zielonemi świnie karmiłem, byle mi parobki nie obżerały się tego, choć Lejba za sam śliwnik pięćdziesiątkę dawał. I ot teraz — patrzą na mnie, jakbym zarazę przywoził. Niby to szlachecka, obywatelska rzecz takiemi głupstwami się bawić!

Myślę sobie: niech ich tam! Pięćdziesiąt sześć lat przeżyłem, nie widząc Krakowa — przeżyję i dalej. Przytem, uważacie, wagony wygodne, towarzystwo niezgorsze, a ścisku niema, bo ktoby tam w taki psi czas pchał się karbol wąchać z przyjemności! Chyba — z musu. A co mnie najwięcej zdecydowało do jechania wprost nie zatrzymując się — to wagon restauracyjny. Bo jeśli paskudnego jest co w tej podróży koleją, to jedzenie po banhofach. Spieszysz się, rozbijasz, mną cię i szturkają, jak na żydowskim jarmarku, krzyczysz, aż ochrypniesz, dostaniesz to, czegoś nie chciał i nie lubisz, zedrą cię i reszty nie wydadzą, a jeśli na pociąg się nie spóźnisz, to przynajmniej pół pieczeni zostawisz w pośpiechu na talerzu, a długo będzie ci, długo katar żołądkowy przypominać. Tu zaś — kanapki, stoliki, porcye niezłe, wino z lodem, choć kwaśne, ale ujdzie. Drą, bo drą, ale wygoda jest i spokój. Ani słowa.

Pokazało się później, że szlachcic niecnota zwiódł mnie niepoczciwie z tą krakowską dezynfekcyą. Dowiedziałem się po niewczasie, że jako żywo jej nie było. Może miał w tem i interes, bo mi dziwy o Lwowie opowiadał, namawiał wciąż i wciąż, żeby tam zajechać, z nim razem stanąć; ofiarował się miasto pokazać i różne tego, te...

Kto go wie? Może i szlachcicem nie był, choć wąsy miał obywatelskie, zawiesiste. Ale tam u nich w Galicyi lisy farbują, to mogą i wąsy przyprawiać.

Jednem słowem, jakoś mi się przestał podobać. Uparłem się jechać dalej. Co mam Pełtew wąchać? Dość mi karbolu w wagonie. Więc jakoś się obraził widać, przeniósł się do innego przedziału i widziałem później, jak się do jakiegoś gołowąsa przypytał i przyczepił, jak pijawka. We Lwowie potem dostrzegłem, jak na jednego fiakra wsiadali.

Mniejsza z Krakowem. Ale gorzej się stało z restauracyą. Jakoś się od tego gorąca zdrzemnąłem po obiedzie i sam nie wiem, jak przespałem do późna. Budzę się. Noc. Czy daleko do Krakowa? W nos mi się śmieją. Nie wiesz to pan, mówią, że my już od godziny wyjechali z Krakowa. No, myślę sobie, szkody niema. W drodze sen długi — czysta wygrana. Teraz zje się z apetytem kolacya. Ruszam więc z dobrą miną przez wagony, z jednego do drugiego — ale czego nie znajduję, to tego z restauracyą. Patrzą na mnie w dodatku, jak na raroga. Czego pan chcesz? Czego szukasz? Czego się włóczysz po nocy? A wszystko szwaby. Ja piąte przez dziesiąte miarkuję, ale szlacheckiego języka nie wyłamię na ich tam szwargot; więc dopytuję się, tłumaczę, a oni oczy wielkie robią i w końcu w śmiech. Jaka restauracya w wagonie? gdzie, co? Dopiero mi jakiś jegomość poczciwy wytłumaczył z czeska, czy ze słowacka, że wagon jadalny idzie tylko do Krakowa, a dalej nie i że kolacyę mogę sobie zjeść, jeśli zechcę w Dziedzicach, gdzie mam na to cztery minuty, albo w Oderbergu, gdzie mam aż dziesięć minut.

Cztery, a wreszcie dziesięć minut na kolacyę? Toby dopiero było fundamentalne jedzenie! Tfu, do licha! splunąłem na samą myśl — ale szwabowi podziękowałem za objaśnienie i obronę od żandarma; bo byli tacy, co myśleli, że między rzeczami myszkować przyszedłem w nocy. Niebardzo to robił poczciwiec elegancko, bo na brzuch mój pokazywał im, śmiejąc się i szwargocąc — niby to, że taki grubas nie bawiłby się w złodzieja. No, ale dobrze, że i tak się skończyło.

Jan Łada.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zmodyfikowała komisya o tyle, że drugi punkt o nierozpisaniu we właściwym czasie wyborów, odnosi się tylko do ministra spraw wewnętrznych Ribaracza, a punkt ósmy o rzezi w Goraczycy, również tylko do ministra Ribaracza, oraz do ministra wojny Bogiczewicza.

Korespondencya „Czasu“.

Wilno 6 sierpnia.

(∞) Zatargi pomiędzy włościanami żmudzkimi w Kownotowie a p. T., Rosyaninem, niedawnym nabywcą Kownotowa — o czem już pisałem w jednym z poprzednich mych listów — przybierają coraz ostrzejszy charakter, pomimo aresztowania kilku włościan i odwołania księdza wikarego z filii kownotowskiej do kościoła parafialnego w Kurszanach. Około połowy przeszłego miesiąca tłum włościan udał się na łąkę, należącą prawnie do filii kownotowskiej, a przywłaszczoną przez nabywcę rosyjskiego, skosił ją, zebrał siano i zwiózł je na plebanię. Znowu zatem p. T. udaje się z zażaleniem do władzy administracyjnej. Przybywa wskutek tego do Kownotowa stanowy (asesor), spisuje protokół, a starszynie tej włości poleca zabrać siano z plebanii i zwrócić je p. T. Gdy się starszyna wraz z przysięgłymi pojawił na plebanii, znów się zgromadził tłum włościan, z kobiet i mężczyzn złożony, i nie dopuścił go do zabrania siana z plebanii. Akcya urzędowa starszyny kownotowskiego skończyła się również na spisaniu protokółu. Tym sposobem poczciwy lud żmudzki okazuje więcej poczucia sprawiedliwości od urzędowych jej stróżów i przedstawicieli, a własności kościelnej broni z wielkiem osobistem niebezpieczeństwem.

Kwestya uwłaszczenia czynszowników, stworzona u nas ukazem z roku 1886, wciąż jeszcze znajduje się w fazie procesowania się pomiędzy czynszownikami a właścicielami ziemskimi. Jeszcze niezupełnie zagoiły się rany społeczne, będące następstwem dawnych stosunków poddańczych, jak n. p. kwestya serwitutowa, a już rząd postarał się rzucić nowe zarzewie niezgody w formie ukazu o uregulowaniu położenia czynszowników. Ukaz z roku 1886 pozostawił wprawdzie termin 3-letni do polubownego załatwienia tej sprawy, ale, niestety, przy wzajemnem naprężeniu stosunków pomiędzy zrodzonemi tym ukazem apatyami z jednej, a obroną owego prawa własności i częstokroć słusznem rozżaleniem z drugiej strony, termin trzyletni minął prawie bezowocnie. Zgoda wogóle tam jest możebną, gdzie więcej wzajemnej ufności i wzajemnej skłonności do ustępstw. Na Polesiu, gdzie wskutek miejscowych warunków najwięcej czynszowników, nie słychać było o żadnych dobrowolnych umowach. Sprawy sporne po tym terminie poszły pod rozstrzygnięcie tak zwanych mirowych pośredników, którym do wydania bezstronnego wyroku w tych nader skomplikowanych sprawach brakło częstokroć poczucia sprawiedliwości i cierpliwości, a jeszcze częściej potrzebnego wykształcenia prawniczego. Spraw tych okazał się ogrom, a władze, do których kompetencyi należy ich rozstrzyganie, przeciążone są aż nazbyt pracą. Prawie wszyscy dzierżawcy zgłosili się z prawami do wykupna ziemi, w charakterze wieczystych czynszowników. Nawet osadnicy niemieccy na Wołyniu, którzy siedzieli na dzierżawie od dwóch, najwięcej trzech dziesięcioleci, sądzili, iż mają prawo do wykupna ziemi przy pomocy skarbu z rąk właścicieli. Żadnej stałej normy w tych sporach przyjąć i zastosować nie można: każdy z nich potrzeba badać i rozstrzygać z osobna. W ciągu czterech lat ostatnich przeszło $^{2}/_{3}$ podobnych nieuzasadnionych pretensyj już odrzucono, ale jeszcze daleko do całkowitego załatwienia tej doniosłej pod względem społecznym kwestyi.

W chwili obecnej zajęci tutaj jesteśmy przedewszystkiem sprawami lokalnemi. Na placu Katedralnym już się ruch rozpoczął około budowy pawilonów dla przyszłej wystawy rolniczej. Już przestrzeń przeznaczoną na wystawę otoczono drewnianym parkanem. Zgłoszenia od wystawców są nader liczne, co pozwala przypuszczać, iż przyszłoroczna wystawa wileńska będzie świetniejszą od poprzednich. W skład komitetu wystawowego wchodzą następujące osoby: A. Jełowicki, J. Ursyn-Niemcewicz, hr. A. Plater, Butkiewicz, ks. Czetwertyński, hr. K. Czapski, hr. S. Czapski, hr. A. Tyszkiewicz, B. Romer, P. Kończa, ks. M. Ogiński, hr. Zubow, ks. Gagarin, Saburow i Lenskij. Sekretarzem komitetu wystawowego jest S. Niezabitowski, sekretarz wileńskiego Towarzystwa wyścigowego. — Bliskiem już jest otwarcie zjazdu archeologów i połączonej z nim wystawy archeologicznej. I cesarskie Towarzystwo archeologiczne w Moskwie i tutejszy komitet przygotowawczy czynią wielkie wysilenia, aby się udał ten pierwszy zjazd rosyjskich archeologów w Wilnie, a IX z liczby ogólnej. Uniwersytet warszawski w liczbie czterech swych przedstawicieli na ten zjazd (Sozonowicz, Karskij, A. Piwiński, J. Filewicz) wysłał jednego tylko Polaka; wszystkie inne towarzystwa naukowe i instytucye reprezentowane będą przez Rosyan. Szkoda wielka, że temu zjazdowi, który w danym razie mógłby się znacznie przyczynić do rozbudzenia ruchu naukowego w Wilnie, drzemiącego tutaj od lat już trzydziestu, nadano z góry ciasny, „kwaśno-patryotyczny,“ jak Rosyanie lubią się wyrażać, charakter. Niektóre referaty mogą zainteresować najszersze koła naszych badaczy. I tak: Wł. Antonowicz, znany profesor uniwersytetu kijowskiego, będzie referował o sposobach grzebania w kurhanach wołyńskich; hr. de Fleury o zabytkach wieku kamiennego w gubernii łomżyńskiej; E. Orłowskij założenie Grodna i historya tego miasta do roku 1241; A. Pawiński o województwie podlaskiem w XVI w.; N. Petrow o mapie W. Ks. Litewskiego, sporządzonej i wydanej z polecenia księcia M. Radziwiłła; T. Siegel o istnieniu w dawnej Polsce dziesięciny państwowej (od IX do XI w.): E. Karskij o czasie wytworzenia się charakterystycznych rysów narzecza białoruskiego; o właściwościach dawnego narzecza zachodnio-ruskiego; Z. Lacki o języku litewskim ze względu na kwestyę pochodzenia dawnej Rusi; A. Mierżyński o pruskich bóstwach i Krewe itd. Nie jest mojem zadaniem wyliczanie wszystkich referatów lub wchodzenie w szczegóły czynności naukowych zjazdu archeologicznego; chciałem tylko zaznaczyć, jak przez bezwzględne wykluczenie zeń słowa i języka polskiego dziełu naukowemu nadano charakter nienaukowy; jak w zakres wiedzy wciągnięto śmiecie obecnego systemu narodowo-politycznego Rosyi.

Ze spraw czysto miejscowych zanotować winienem, iż otwarcie u nas lombardu miejskiego w zasadzie oddawna postanowiono. Statut zatwierdził rząd jeszcze w roku przeszłym. We środę, d. 10 sierpnia, kwestya kreowania lombardu miejskiego przyjdzie na porządek dzienny posiedzenia Rady mieskiej *(dumy)*; zarazem ma się odbyć wybór dyrektora tej instytucyi. Ponieważ w myśl nowej ustawy miejskiej, posiedzeń Rady miejskiej zamknąć lub odroczyć nie można dopóty, dopóki sprawy, stojące na porządku dziennym, nie będą załatwione, jest przeto uzasadniona nadzieja, iż dnia 10 sierpnia kwestya lombardu będzie definitywnie rozwiązaną, czego gwałtownie domagają się interesa wyzyskiwanych.

Z przyjemnością czuję się w obowiązku podnieść niektóre objawy przedsiębiorczości wśród naszych zwykle mało przedsiębiorczych ziemian kapitalistów. Utworzyła się tutaj spółka na akcyach, składająca się wyłącznie prawie z obwateli wiejskich, na czele której stoją pp.: hr. Rozwadowski i Lubański, celem wybudowania wspaniałego hotelu przy tak zwanym prospekcie święto-Jurskim, naprzeciwko gmachu sądu wojskowo-okręgowego, w części miasta, najpiękniej ostatniemi czasy rozwijającej się. Sprawa ta o tyle już postąpiła, że w tych dniach przystąpiono do splantowania placu pod budowę. — Właściciele ziemscy na Wołyniu weszli w bezpośrednie stosunki z syndykatem właścicieli młynów we Francyi, celem dostawy naszego zboża do młynów francuskich, bez czyjegokolwiek pośrednictwa. Operacya ta okazała się tak dalece korzystną, iż gospodarze nasi postanowili utworzyć w Paryżu własną ajenturę handlową.

Przybyło tutaj w końcu lipca małoruskie towarzystwo dramatyczno-operetkowe, pod dyrekcyą Wasylenki i od dwóch tygodni daje już przedstawienia na letniej scenie „Ermitażu.“ Nie mamy w dawnej stolicy Litwy ani polskiego, ani dajmy na to, litewskiego teatru, ale doczekaliśmy się przedstawień małoruskich. Każdy ze zdziwieniem spyta — co ma Wilno wspólnego z językiem małoruskim i Małorusinami? Oto są konsekwencye ciasnego systemu, nierachującego się wcale z rzeczywistością....

Kongres socyalistyczny w Zurychu.

Na przedpołudniowem posiedzeniu kongresu w dniu 9 b. m. przewodniczył Hugo Schmidt (z Austryi). Odczytano na wstępie protest szwajcarskich delegatów przeciw członkowi kongresu Gillesowi, który na ostatniem posiedzeniu chciał ośmieszyć panią Zetkin. P. Zetkin rozdrażniona zabrała głos i oświadczyła, iż Gilles nie jest zdolny ją obrazić. O zarzuty Gillesa troszczy się tak mało, jak księżyc, jeśli na niego szczeka pies. Gilles protestował przeciw niegodnej komedyi, jaką wprowadzono przeciw niemu, poczem Greulich, członek komitetu organizacyjnego, nazwał Gillesa kłamcą. W końcu uchwalono, aby biuro kongresu całe to zajście zbadało.

Następnie przystąpiono do obrad nad stanowiskiem kongresu wobec wojny. Ze strony angielskiej zaproponowano, aby organizacye robotnicze zostały wezwane do popierania usiłowań towarzystw pokoju, a gdzie okoliczności na to pozwolą, aby na wypowiedzenie wojny odpowiadano jeneralnym strejkiem. Nieuwenhuis (Amsterdam) uzasadniał wniosek holenderski, według którego robotnicy na wypowiedzenie wojny mają odpowiedzieć odmową służby w rezerwie i powszechnym strejkiem, szczególnie w tych wszystkich gałęziach przemysłu, które mają zastosowanie w wojnie. Szczególnie kobiety powinny swoich mężów i synów powstrzymywać od udziału w wojnie. Rosya, przed którą Niemcy ostrzegają, nie zawiniła tyle, co kapitalizm. Zresztą i Francya mogłaby o Niemczech powiedzieć, iż są one ostoją gwałtu i despotyzmu. (Bebel: To śmieszne!). — Mendelsohn przemawiał przeciw Nieuwenhuisowi, który zapoznaje ogólną sytuacyę świata. Stwierdził on, iż wskutek zeszłorocznej mowy Bebla, który się oświadczył przeciw odbudowaniu Polski, wzrósł znacznie ruch rewolucyjny w Polsce.

Z kolei chciał przemawiać pewien Bułgar. Rozpoczął atoli od kwestyi oryentalnej, a wówczas zapytał jeden z członków biura, czy przemawia w imieniu wszystkich delegatów bułgarskich? (2). Bułgar zaprzeczył temu i okazało się, iż z dwóch Bułgarów każdy jest innego zdania i jeden drugiego nie chce uznać za uprawnionego do przemawiania w imieniu narodu bułgarskiego. Liebknecht zaprotestował przeciw twierdzeniu Neiuwenhuisa, iż niemiecka socyalna demokracya jest szowinistyczną. Protestowała ona zawsze przeciw aneksyom. Aneksye były zbrodnią i politycznym błędem. Militaryzm musi upaść, ale nie za pomocą dziecinnych spisków, lecz przez ciągłą propagandę wśród ludu. Tylko w ten sposób zniszczymy go (oklaski). Dr Adler popierał niemiecki wniosek. My Austryacy — rzekł on — jesteśmy rewolucyjni i tak nieprzyjaźni militaryzmowi, jak Holendrzy, ale my nie przeceniamy naszych sił i nie lekceważymy sobie inteligencyi naszego przeciwnika. Rządy nie zadrżałyby, gdyby przeszedł wniosek holenderski, lecz wyśmiałyby nas. My socyaliści pozostaniemy niezwyciężeni, jak długo utrzymamy się na gruncie faktów; bylibyśmy jednak straceni, jeślibyśmy się obracali w krainie fantazyi. Tylko jeden z czeskich delegatów uważa wniosek holenderski za wykonalny, podczas gdy reszta austryackich delegatów przekonana jest o niemożliwości wojskowego strejku. Jeśli się tu mówi przeciw Rosyi, to nie rozumiemy przez to ludu rosyjskiego, lecz tylko caryzm. Rosyjskiemu despotyzmowi nie chcemy otwierać dróg. — Tu przerwał Nieuwenhuis mowcy okrzykiem: Tak mówi Caprivi. Na to odparł Adler: Byłbym zadowolony, gdyby tak mówił Caprivi.

Na popołudniowem posiedzeniu Leon (Amerykanin) oświadczył, iż dla Amerykanów kwestya ta ma więcej teoretyczną, niż praktyczną wartość. Wojna wstrząsa siłą i kapitalizmem państwa, co może być tylko dogodnem dla socyalnej demokracyi. Stosunki w rozmaitych państwach są bardzo nierówne, dlatego też od robotników wszystkich państw nie można wymagać wojskowego strejku. Amerykanie chcą sobie w tej sprawie zachować wolną rękę i dlatego w głosowaniu nie wezmą udziału. Dr Aveling (Londyn) oświadczył się w imieniu angielskich delegatów za niemieckim wnioskiem. Angielscy robotnicy uważają wojnę za zbrodnię. Prowadzimy tylko wojnę klas. Jeśli będziemy dość silni, to uczynimy co innego. Heritier (Genewa) oświadczył się za niemieckim wnioskiem. Wojsko w ostatnich czasach strzelało na lud holenderski. Dlaczego nie strejkowali wówczas Holendrzy? Czego zaniedbali uczynić, niech nie żądają tego od innych.

Volders (Bruksela) mniema, iż wniosek niemiecki nie jest wystarczający. W Belgii odbywają robotnicy zgromadzenia koło koszar i starają się pozyskać żołnierzy dla swojej organizacyi. Trzeba żołnierzy nawrócić i podniecić, z agitacyą wcisnąć się do koszar, aby podminować państwo wojskowe. Mowca postawił dodatkowy wniosek, aby reprezentanci robotników w parlamentach odrzucali budżet wojskowy i występowali za powszechnem rozbrojeniem.

Dejante (Paryż) żądał, aby kongres natychmiast uchwalił i zorganizował jeneralny strejk wojskowy. Gabrowsky (Bułgar) miał mowę przeciw Rosyi, która ciągle zagraża Bułgaryi. Turati (Medyolan) rzekł: Włoscy delegaci sądzą, iż powszechny strejk wojskowy nie da się uskutecznić. Mowca oświadczył się także przeciw trójprzymierzu.

Zabrał z kolei głos reprezentant rosyjsko-socyalistycznej partyi, Plechanow, który przemawiał po francusku. Sojusz między Francuzami a Rosyanami jest monstrualny. Francuzi uginają się przed carem. (Protest ze strony Francuzów; pewien holenderski delegat woła: To głupota). Jeśli niemieckie bataliony robotnicze pojawiłyby się w Rosyi, to lud rosyjski powitałby je jako zbawców. Mowca wspomina o prześladowaniu Polaków w Rosyi i dodaje: Czy zapomnieli to Francuzi? Holendrzy powinni przecież zapytać Węgrów i Austryaków, czy ze strony Rosyi nie istnieje żadne niebezpieczeństwo? Mowcy przerywa tak wielki hałas, że nie jest w stanie dokończyć swego referatu. Cornelissen woła do przewodniczącego Schmidta: „Czyż nie macie innego referenta?“ Hałas powstaje jeszcze większy. Wielu członków kongresu wstępuje na stołki i stoły. Plechanow woła podniesionym głosem: „Mam mówić, czy nie?“ Prezydent woła: „Pozwólcie mu mówić!“ Powstaje bezgraniczny nieporządek, wśród którego odzywa się jeden głos potężny: *Vive l'anarchie!* Volders czyni wniosek, przygłuszony wrzawą, aby Plechanowa zmusić do trzymania się przepisanego regulaminem czasu 10 minut, dozwolonego na przemawianie. Dopiero Liebknecht wstąpiwszy na trybunę zdołał przywrócić względne uspokojenie.

Głosowanie odbyło się wśród ogromnego zamięszania. Czternastoma głosami przeciwko czterem został holenderski wniosek odrzucony, a niemiecki przyjęty. Pięć narodowości, między temi Francuzi, wstrzymało się od głosowania. Przyjęty został dalej wniosek dodatkowy Voldersa oraz poprawka angielska, wzywająca wszystkich robotników do popierania dążeń Towarzystw pokojowych.

We czwartek wieczorem odbyło się w Platten theater obok Politechniki, pierwsze posiedzenie międzynarodowego kongresu niezależnych socyalistów i anarchistów. Wzięło w niem udział około 500 osób. Werner, Nonnemann i Pawłowicz pełnili obowiązki urzędników biura. Przewodniczył Pawłowicz, tłumaczem był Gilles (z Londynu). Obecni byli także angielscy anarchiści i holenderscy socyaliści niezależni. Jeden z mowców angielskich oświadczył, że pomiędzy burżoazyą a Beblem i Liebknechtem niema wcale różnicy. Samowolność Singera wzbudza odrazę Anglików. (Głosy: I Niemców także!) Jeżeli trzeba wyruszać do walki, to na co czekać. Należy wezwać towarzyszy, aby odmówili podatków i opłat. Anglik Gilles: Anarchia jest moim ideałem. Niemieccy deputowani popełniają w istocie zdradę na proletaryacie. Holender Nieuwenhuis: Wobec zachowania się Bebla i Singera muszę zostać anarchistą. Francuska, pani Koller woła: Niech żyje anarchia! Szwajcar Dietri: Nie będziemy używać haseł francuskich, niemieckich, włoskich, aby ustały narodowe spory. Musimy czcić naturę, jako najwyższą istotę, wówczas będziemy także moralnie lepszymi. Landauer: Nie kryję się z moim anarchizmem. I ja chcę masy zbuntować i dążę do społeczeństwa wolnego od wszelkiej władzy. W państwie anarchicznem każdy może czynić co chce. (Huczne oklaski). Towarzysz Hirsch bierze „starych“ w obronę i przypomina kary, jakie odsiedzieli. (Okrzyk: Ty także siedziałeś w więzieniu! Głosy: Oho!). Towarzysz Werner: Hirsch, który tu odgrywa rolę człowieka bezstronnego, powiedział, iż niezależni nie są warci, aby ich powiesić. „Starzy“ patrzą na wszystkich z osobistego punktu widzenia. Knutami wygnali nas z sali obrad kongresu. Hirsch woła: Wy sami jesteście temu winni! Obrady skończyły się koło północy.

Memoryał rosyjski w sprawie rokowań z Niemcami.

We wczorajszym *Prawitielstwiennym Wiestniku* miał się ukazać memoryał ministra skarbu Wittego o przebiegu rokowań traktatowych pomiędzy Rosyą a Niemcami. Niektóre dzienniki zagraniczne otrzymały z góry streszczenie tego memoryału, które przedstawia się, jak następuje:

Ażeby ułatwić rosyjski eksport zboża, poczyniła Rosya w taryfie celnej z roku 1891 obniżenia ceł na wiele artykułów przemysłu metalowego i chemicznego. Następnie zwrócił się rosyjski rząd do Niemiec z propozycyą utrzymania tej taryfy na niemieckie artykuły eksportowe w zamian za zniżenie niemieckich ceł na zboże, drzewo i zwierzęta. Niemcy odpowiedziały na to w roku 1892, po zawarciu traktatów z Austryą, Włochami, Szwajcaryą i Belgią, wobec czego Rosya zarządziła cła dyferencyonalne. Niemcy domagały się w tej odpowiedzi ulg w ruchu granicznym, usunięcia różnicy ceł pomiędzy dowozem lądowym a dowozem wodnym, oraz zniżki cłowej na 171 artykułów z 212 pozycyj rosyjskiej taryfy celnej, bez podania jednakże miary żądanych zniżeń. Rosya wystosowała zatem w czerwcu 1892 roku do rządu niemieckiego odezwę i prośbę o dokładne określenie żądań. W sierpniu odpowiedział rząd niemiecki, że lista pożądanych obniżeń cłowych opracowuje się, że jednak Rosya musi bezwarunkowo zrównać cła na import lądowy i import wodny.

Odpowiedź Rosyi odwlekła się wskutek zmiany w ministerstwie skarbu. Nowy minister skarbu stworzył podwójną taryfę celną, aby upewnić korzyści tym państwom, które Rosyę traktują, jako państwo najbardziej uprzywilejowane. Zawiadomił o tem rząd niemiecki i ofiarował gotowość zrównania cła lądowego z wodnym na import bawełny, węgla i koksu, co oznaczało obniżkę cłową w wysokości 700.000 marek na dowóz wynoszący wogóle 12 milionów marek. Nadto rząd rosyjski był gotów przyznać Niemcom prawo państwa najbardziej uprzywilejowanego w komunikacyi handlowej i żeglużnej. Notę ową odebrał rząd niemiecki w październiku 1892 roku i odpowiedział na nią w grudniu z prośbą o zatrzymanie dotychczasowego systemu cłowego, aż do ukończenia rokowań. Rosya zgodziła się na to pod warunkiem, że rokowania skończą się przed 1 kwietnia 1893 r., co rząd niemiecki obiecywał. W lutym 1893 roku wystosował kanclerz niemiecki do rosyjskiego rządu obszerny memoryał, ofiarowujący Rosyi taryfę konwencyonalną; w zamian za to żądano: przyznania praw państw najbardziej uprzywilejowanych dla niemieckich produktów, pełnego zrównania importu lądowego z wodnym, utrzymania szeregu ceł taryfy autonomicznej, zniżenia ceł na 77 artykułów taryfy i to o 40, 60 do 80%, w końcu zniżeń w taryfie finlandzkiej i ulg w ruchu granicznym. Rosya odpowiedziała na ten memoryał w kwietniu 1893 roku, oświadczeniem, że taryfa cłowa finlandzka ma być zrównana z taryfą rosyjską. Rosya zgodziła się na obniżenie taryfy w 56 artykułach, których dowóz Rosyi do Niemiec obliczać można na 30 milionów rubli i przyrzekła poczynić rozmaite ułatwienia graniczne. Natomiast żądała Rosya zawarcia umowy w sprawie zarazy bydlęcej i zaprojektowała odbycie wspólnej konferencyi, na której wzajemne żądania miały być omówione.

Odpowiedź Niemiec przybyła w połowie czerwca do Petersburga. Rząd niemiecki oświadczył, że zawarcie umowy o zarazie bydlęcej nie da się przeprowadzić, opierał się przy zniżeniu ceł finlandzkich i uznał ofiarowane zniżenie taryfy rosyjskiej za niedostateczne. Rosyjski rząd odpowiedział szczegółowo, że wyrzeka się myśli umowy o zarazie bydlęcej, ale że taryfa finlandzka należy wyłącznie do wewnętrznej polityki Rosyi. Rząd jest gotów poczynić dalsze ustępstwa w rosyjskiej taryfie i w tym celu proponuje zwołanie konferencyi, któraby szczegółowiej zbadała postulaty Niemiec. W dniu 28 czerwca odpowiedział rząd niemiecki, że konferencya tylko wtedy może doprowadzić do celu, jeśli Rosya zechce wszystkim żądaniom Niemiec zadosyćuczynić, że ewentualne podwyższenia taryfy finlandzkiej muszą znaleść kompensatę w zniżeniach taryfy rosyjskiej, a wreszcie konferencya nie może się zgromadzić przed dniem 1 października, ponieważ ministrowie i starsi radcy potrzebują odpoczynku po nużącej sesyi parlamentu. Wtedy zaprojektował rząd rosyjski, aby Rosya i Niemcy prowizorycznie przyznały sobie wzajemne prawa państw najbardziej uprzywilejowanych; ale projekt ten został odrzucony. Wówczas Rosya zaprowadziła wobec eksportu rosyjskiego taryfę maksymalną i oświadczyła raz jeszcze gotowość odbycia wspólnej konferencyi i poczynienia dalszych ustępstw niemieckiemu państwu. W dniu 15 lipca objawił rząd niemiecki życzenie, aby konferencya odbyła się 1 października; Rosya ten termin przyjęła, dołączając oświadczenie, że gotowa jest odbyć konferencyę także w każdym wcześniejszym terminie.

KRONIKA.

Kraków 12 sierpnia.

— **Roboty w kościele N. Maryi Panny.** Zdawałoby się, że po dokonanej a tak wspaniałej restauracyi wnętrza kościoła, rubryka ta naszego pisma zamilmilknie na jakiś czas. Tymczasem obowiązek dawny notowania, co się robi, co ratuje w naszym kościele, nie ustaje, tyle jeszcze po tej ogólnej restauracyi gmachu, w następstwie długoletniej obojętności na zabytki dawniejszych zarządów kościoła, pozostało jeszcze do zrobienia. Możemy powiedzieć, że żaden z następców gorliwego i hojnego X. Łopackiego nie pozostawił śladów opieki nad kościołem aż do chwili znakomitej działalności dozoru, a następnie komitetu parafialnego pod prezydencyą naprzód ś. p. Lasockiego, a potem ś. p. Pawła Popiela. Naprawa gruntowna dachu kościelnego, cokołu, okien, uratowanie penakli, witraży, stall, a zwłaszcza ołtarza Wita Stwosza, należy do zasług tej prawie świeckiej instytucyi; a już zupełnie zasługą jest komitetu i X. Bukowskiego ostatnia restauracya.

Nie powinno już być nikomu tajnem, że w osobie dzisiejszego archiprezbitera, X. Krzemieńskiego, zyskał kościół najgorliwszego opiekuna rzeczy kościelnych, a miłośnika pamiątek przeszłości. Daj Boże, aby mógł mieć środki po temu i aby stara i tradycyjna pobożność parafian dopomagała mu w zamiarach. Są tu sprawy wysokiej ważności, o których zapomniano, a temi są przedewszystkiem, ratunek aparatów zniszczonych przeszłą obojętnością; czas wielki, bo bez ratunku kościół, niegdyś tak bardzo bogaty pod tym względem, potraci bogactwa swe i należeć będzie do najuboższych.

Do nowych robót w kościele, dokonanych już za przełożeństwa X. Krzemieńskiego i za jego staraniem, należy urządzenie dostępu do salek na piętrze, w których mieści się biblioteka parafialna. Ostatnia restauracya wnętrza, usuwając drewniane ganki w prezbiteryum, skasowała dostęp schodkami na to piąterko. Inaczej być nie mogło, szkoda, że zapomniano usunąć bibliotekę na czasie. Znalazła się zamurowaną i trzeba było otworami zrobionemi w sklepieniach przybudowań grobowych między szkarpami wyciągnąć wolumina i składać wszystko na kupę na prałatówce. Staraniem zarządu kościoła, urządzono obecnie wygodne kamienne schody na piętro, mieszcząc je w przybudowaniach rzeczonych, do których dostęp zamykają żelazne kraty. W ten sposób obok pożytku z salek na piętrze, uporządkowano szpetne otoczenie cmentarzyska obok kościoła św. Barbary. Roboty niezupełnie jeszcze ukończone, prowadził architekt p. Matusiński. Pozostała potrzeba uporządkowania książek, spisania ich. Biblioteka składa się z ksiąg, przeważnie teologicznych, z edycyj starych, nieraz w wspaniałych starożytnych oprawach. Znalazł się i antyfonarz z miniaturami, na nieszczęście wielu z nich brakuje, wycięła je ręka „amatora.“ Pomiędzy woluminami odnalazła się rękopiśmienna księga wypominkowa zmarłych członków Bractwa Wniebowzięcia Matki Boskiej. Bractwo to istniało już w XIV wieku i miało swoje nekrologium, którego odpisem w XV wieku jest nasz kodeks pergaminowy, w oprawie ozdobnej, wytłaczany w postacie święte i orły polskie w stylu ostrołucznym. Rozpoczyna kodeks miniatura postaci królewskiej, poczem idzie herb m. Krakowa i imiona królów zmarłych, poczynając od Kazimierza Wielkiego, za których bracia mają się modlić. Idą następnie imiona mieszczan krakowskich XIV i XV wieku, ich żon, sług, itp. Znaczna część księgi jest jednego pisarza Niemca dziełem — dalsze zapisy są innych rąk i należą do końca XVI wieku. Następuje potem przerwa aż do najazdu szwedzkiego. Katalog z przerwami dociągnięty jest do połowy zeszłego wieku. — Ważny ten zabytek znanym dotąd nie był, a kwalifikuje się do ogłoszenia drukiem.

Znany z wystawy Kochanowskiego, a następnie przez czas dłuższy pomieszczony w Muzeum Nar. w Sukiennicach, jako depozyt Ołtarzyk renesansowy z obrazem głównym „Nawrócenie św. Pawła,“ dzięki staraniom X. Infułata Krzemieńskiego, doczeka się gruntownej restauracyi i odpowiedniego w kościele pomieszczenia. Pochodzi z kaplicy na piętrze wieży dzwonowej, fundacyi mieszczanina Kaufmana w początku XVI wieku, kaplicy, która swojemi balkonami zaznacza najdawniejszy poza Wawelem włoski renesans, tutaj w mieście Krakowie. Odrestaurowany Ołtarzyk stanie na mensie gotyckiej przy Ołtarzu Wielkim. Trzy obrazy jednego pędzla tu należące, zczerniałe ze starości, już są wybornie oczyszczone i utrwalone, pęknięcia starannie wyrównane przez biegłego artystę-restauratora p. Abramowicza. Wyglądają one, jak świeże, rozjaśniały, wystąpiły z całą swą barwnością. Dochowały się bowiem szczęśliwie bez przemalowywań. Szczególniej środkowy obraz tego ołtarzyka zasługuje na uwagę. Nosi on datę r. 1522 i monogram malarza M. L. prawdopobnie osiadłego w Krakowie Michała Lencza z Kitzingen w Bawaryi. Typy i ubiory polskie postaci na tle pejzażu występujące, wysoka dramatyczność w oddaniu sceny, zaznaczają temu obrazowi ważne stanowisko w historyi cechowego malarstwa krakowskiego. Znać tu wpływy obrazów Kulmbacha.

Odpowiednio do tego ołtarzyka umieszczonym będzie na drugiej mensie w odpowiednich ramach „obraz pamiątkowy N. Panny Łaskawej,“ który wdzięczne miasto Kraków za ustanie morowego powietrza kazało w zeszłym wieku namalować. Malowidło, przez gorliwego kleryka kościelnego uratowane, doczekało się dobrej restauracyi i znajdzie się na ołtarzu. Nie będziemy długo czekać na ziszczenie tych zamiarów, bo rzecz jest w robocie.

Trudniejsza sprawa z ratowaniem „paramentów kościelnych,“ do czego zabrano się teraz szczerze o tyle, o ile na to dozwalają skromne kościelne fundusze. Jakie bogactwa w tym kierunku posiadał skarbiec kościelny z darów królów, między nimi królowej Jadwigi, z ofiarności mieszczan krakowskich, świadczą stare inwentarze z XIV i XV w., które ogłosił Dr Piekosiński, a co do czasów późniejszych Grabowski Ambroży i Smoniewski. Zdumieć się trzeba, czytając o bogactwie kościoła w kosztownych ornatach, kapach, antependyach itp. Zdaje się, że już za czasów X. Łopackiego wszystko to niemal zniszczało i niewiele pozostało odpowiednich do pożytku paramentów. Przynajmniej z tego, co dotąd się przechowało, widzimy, że zaledwie mała część, ale za to najwspanialszych, należy do XVI i XVII wieku, reszta przeważnie jest pamiątką gorliwości X. Łopackiego i czasów mu współczesnych. Mieliśmy sposobność rozpatrzeć się w całym bogatym zasobie kap, dalmatyk i ornatów, gdy ze względów na restauracyę sali nad zakrystyą w kościele przeniesiono je chwilowo i rozłożono w jednej z klas szkoły św. Barbary. Wspaniałe to okazy, cudowne tkaniny, przypominające nieraz techniką pasy słuckie, wyborne gniecione aksamity utrechckie, wspaniałe hafty w charakterze XVII wieku, dziwnie bogate kwiatowe materye jedwabne ciężkie, dotąd sztywnością zadziwiające, kolumny ubierane srebrną koronką, materye przetykane srebrem i złotem, składają się na całość wdzięczną i wywołują zachwyt. Cóż, kiedy żaden z tych stu kilkudziesięciu paramentów kościelnych, tak jak jest, użytym być nie może; w jednym cały przód jest zniszczonym, w innym materya podarta lub postrzępana w kawałki. Serce się kraje, patrząc na zniszczenie, a więcej na niemożność znalezienia funduszu na restauracyę. Możliwem byłoby znaczną część uratować, z dwu jednakich ornatów robiąc jeden, łatając podobnemi kawałkami całość kapy, i rąk zdolnych do tej pracy by nie brakło, ani gorliwości X. Infułata. Robi on co może; dzięki utalentowanej artystce pannie Pydynkowskiej, już dziś sławny garnitur z r. 1644, dobrze znany miłośnikom sztuki pod nazwiskiem fundatorki Bajerównej, doprowadzony został umiejętną restauracyą do najlepszego stanu.

Restauracya ta kosztowała kilkaset reńskich. Jakież wydatki czekają, gdyby się miano zająć odnowieniem całego zasobu! Nie chce się wierzyć, że kościół Panny Maryi całych paramentów dobrych do użycia zaledwie kilka posiada — a jednak mógłby tyle ich posiadać, gdyby były fundusze na restauracyę. Jeżeli się tego teraz nie uratuje, pytanie, czem się posługiwać. Czyż można, mając takie drogocenne dające się uratować zabytki, zastępować je fabrykatami dzisiejszemi, które po kilku latach stają się szmatami? Jaką drogą zyskać fundacye odpowiednie? To pytanie ważne. Kościół środków obecnie nie posiada, na dobrodziejów tak jak w przeszłości liczyć trudno.

Jak wielka polityka nasza przed laty marnowała siły nasze, zanim umieliśmy się zwrócić do pracy krajowej, tak moglibyśmy i dziś oczekiwać, iżby ofiarność dam naszych zwróciła się pomiędzy sfery miejscowe — wdzięcznem byłoby to dla nich zadanie, zebrać fundusz, aby ratować jak najspieszniej zabytki, które tak bardzo wiążą się z zamiłowaniem pań do haftów i kosztownych materyj. Byłaby to prawdziwa pobożność, służyć w ten sposób chwale Boga i wielkiej przeszłości Krakowa. Kraków ma pewne prawo wyciągać rękę po fundusze na ratowanie swych zabytków, które do całej Polski należą. Kościół Panny Maryi nie obowiązał dotąd parafian t. zw. konkurencyą, to jest podatkiem na potrzeby kościoła, choć zaszkodziły kłopoty pieniężne jak w ostatniej epoce — trzeba mu więc koniecznie w sprawie tej dopomódz prywatną ofiarnością, choćby tylko dla zaznaczenia wdzięczności społeczeństwa, że zarząd kościoła strzegł zawsze gorliwie zabytków przeszłości powierzonych jego pieczy, i nigdy nie chciał się uciekać do ostatecznego, a niestety czasem praktykowanego środka zyskania funduszów przez sprzedaż cennych pamiątek i kosztowności.

W. Ł.

— **Protektorat** nad Towarzystwem przeciw niewoli w Afryce przyjął J. Emin. Najprzewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski, na prośbę prezydentki tegoż Towarzystwa hr. Adamowej Platerowej i panny hr. Teresy Ledóchowskiej.

— **Cholera.** O przebiegu cholery w pow. nadworniańskim, podaje *Gazeta Lwowska* następujące szczegóły: Prócz dwóch robotników, zmarłych w Tatarowie i Mikuliczynie, o których już podaliśmy wiadomość, zachorował d. 8 b. m. w Tatarowie woźnica przedsiębiorstwa kolejowego. Chory ten, pomieszczony w szpitaliku izolacyjnym przedsiębiorstwa, dotąd żyje. Dalej zachorowała tego samego dnia (8 b. m.) i umarła nazajutrz 34 letnia żona robotnika w Jamnie; w Mikuliczynie zaś zachorowała 9 b. m., wkrótce po powrocie z Węgier, 50-letnia wyrobnica. W Delatynie zachorowała 9 b. m. 52-letnia wyrobnica i umarła wczoraj, a w tej samej miejscowości zachorował 54-letni robotnik, z Bochni pochodzący. Ogółem zachorowało dotąd w powiecie nadwórniańskim siedm osób, z tych umarły cztery, trzy zaś pozostają w leczeniu w szpitalach.

W Peczeniżynie w pow. kołomyjskim, zdarzył się także wypadek śmierci wśród bardzo podejrzanych objawów. Robotnik, który wraz z 22 innymi powrócił z Körösmezö, zachorował nazajutrz i umarł dnia 8

b. m. Wykonana sekcya stwierdziła silne podejrzenie o cholerę, a dokonane badanie bakteryologiczne potwierdziło to rozpoznanie. Z pośród robotników, którzy z Körösmezö powrócili do Peczeniżyna, chorował także 16-letni robotnik, lecz objawy były bardzo łagodne i chory ten już ozdrowiał.

— **Z Nadwórny** do tutejszego i podgórskiego magistratu nadeszło doniesienie, iż dnia 9 b. m. wydaliło się 4 robotników kolejowych w okolice Krakowa lub Podgórza. Zachodzi obawa, iż robotnicy ci mogą przynieść z sobą zarodki cholery, okazującej się w Nadwórnie. Władze policyjne w Krakowie i Podgórzu czynią staranne poszukiwania za tymi robotnikami, lecz dotychczas nie zdołano ich odszukać.

— **Szpital choleryczny.** Wskutek rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych, wzywającego tutejszy Magistrat do wyszukania odpowiedniego lokalu i zrobienia z niego szpitala cholerycznego, udał się wczoraj p. prezydent Friedlein do szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu, aby się przekonać, czy panuje jeszcze ospa. Ponieważ epidemia ospy już kompletnie wygasła i niema żadnego już chorego, przeto postanowiono szpital na ospę zamknąć, a po należytem zdesinfekcyonowaniu otworzyć tam z końcem przyszłego tygodnia szpital choleryczny. Dom obserwacyjny choleryczny otwarto w baraku w Ogrodzie Angielskim.

— **Od 25 lat** istnieje w Krakowie firma „I. Zaplatalski" w Rynku głównym. Podziękowanie dziękczynne złożyli dziś spadkobiercy tej firmy w kościele OO. Kapucynów przy Mszy św., odprawionej przed wielkim ołtarzem przez O. Wacława, Kapucyna. Świat tutejszy kupiecki przybył w komplecie na nabożeństwo, dając w ten sposób wyraz życzliwości spadkobiercom tej firmy i składając równocześnie życzenia pomyślności na przyszłość. Od fabrykantów nadeszło wiele gratulacyjnych depesz i upominków.

— **Ze strony kompetentnej** otrzymujemy informacyę, że osoby podróżujące do Turcyi nie mogą mieć przy sobie żadnej takiej broni palnej, która może służyć do użytku wojskowego a to pod zagrożeniem konfiskaty takowej. Zwracamy także uwagę na przepisy paszportowe w Turcyi obowiązujące, wedle których osoby podróżujące do Turcyi, winny się zaopatrzyć w legalne paszporta, wizowane przez konsulaty tureckie za opłatą taksy 20 piastrów czyli 2 złr. 40 centów.

— **P. Wincenty Eminowicz**, naczelnik krakowskiej straży pożarnej, powrócił dziś po sześciotygodniowym pobycie w Krynicy i objął urzędowanie, w którem na czas urlopu zastępował go p. Stępiński, starszy brandmistrz straży.

— **Ś. p. Emilia Matyasek**, krakowianka, tak się nazywa testatorka zmarła w Warszawie w dniu 8-go maja b. r., która zrobiła hojny zapis na wdowy po muzykach i nauczycielach, nie zaś Matyanek, jak podaliśmy wczoraj za dziennikami warszawskiemi.

— **Wystawa krajowa.** Donoszą nam ze Lwowa: P. minister Filip Zaleski, w towarzystwie p. wiceprezydenta miasta i dyrektora wystawy Dra Zdzisława Marchwickiego, zwiedzał w dniu wczorajszym plac wystawowy na wzgórzu stryjskiem. P. minister nie mógł ukryć zdziwienia, z powodu rozmiarów przedsiębiorstwa, obszaru, jaki zajęła wystawa i postępu robót. Wyraził też żywe uznanie inżynierowi wystawy hr. Józefowi Łubieńskiemu, iż w tak krótkim stosunkowo czasie, przy najbardziej niesprzyjających warunkach terenu i aury, zdołał sporą część z powierzonego sobie zadania przyprowadzić do skutku. Gruntowne oględziny przekonały również, iż dzięki umiejętnej kanalizacyi i starannemu zniwelowaniu placu, całonocna szalona burza nie zrządziła żadnych szkód na terenie wystawowym. Po obejrzeniu pałacu sztuki, który zwrócił na siebie dłuższą uwagę p. ministra, powrócił tenże do miasta i zbadał urządzenie nowej targowicy miejskiej.

— **Burza z piorunami** nawiedziła wczoraj nad ranem Lwów; połączona ona była z gwałtowną ulewą, jak gdyby spowodowaną oberwaniem się chmury; po ulicach płynęła woda strumieniami, a niszcząc bruki i wyrywając chodniki, wdzierała się do piwnic nisko położonych domów.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił gminie Podkamień, w pow. rohatyńskim, na sprawienie rekwizytów ogniowych dla tamtejszej straży ogniowej z prywatnej swej szkatuły zapomogi w kw. 50 złr.

— **Z armii.** Cesarz zarządził przeniesienie urlopowanego jenerał majora Edwarda Smalewskiego w stan stałego spoczynku; zamianował pułkownika Józefa Horę, komendanta 58 p. p. komendantem 14 brygady; pułkownika 58 p. p. Emanuela Scheinera, komendantem tegoż pułku. Podpułkownik 58 p. p. Klemens Czernowicz-Ilnicki otrzymał urlop na rok jeden.

— **Lustracya.** Prof. Dr Dziwiński z ramienia Wydziału kraj. wyjechał na lustracyę krajowych stacyj ombrometrycznych i meteorologicznych w okolicach górn. Dniestru, Stryja i Sanu.

— **Kawalerya w służbie telegraficznej.** Przy sposobności wielkich ćwiczeń (manewrów), mających się, jak wiadomo, za kilka tygodni w obecności cesarza rozpocząć, będą po raz pierwszy funkcyonować nowo kreowane „telegraficzne patrole kawaleryi". — Każdy pułk kawaleryi jest zaopatrzony w patrol telegraficzną, składającą się z 4 jeźdźców, w swym zawodzie na 8-miesięcznym kursie w Tulnie wykształconych, uzdolnionych do tego, by przy pomocy aparatów, w 8 torbach na koniu ze sobą transportowanych, pełnić służbę telegraficzną na 2 stacyach. Stacye te mogą być albo ruchome na koniach za pomocą zapasowych drutów założone, albo można użyć do tego każdej państwowej linii telegraficznej, połączywszy z nią swoje aparaty. Telegraf kawaleryi jest w stanie nietylko służbę telegraficzną na kolejach lub stacyach telegraficznych objąć, lecz za pomocą własnych aparatów z temi stacyami się łączyć, galwaniczną korespondencyę podsłuchać i odprowadzić, w końcu samodzielnie „fonicznie" telefonem telegrafować w ten sposób, że stacye telegraficzne państwowe wiedzieć o tem nie będą. Zaopatrzone są również te patrole w mikrofony do ustnej korespondencyi, umożliwiające rozmowę w odległości 50 kilometrów.

Przy korpusie lwowskim prowadzić będzie służbę telegraficzną — podczas wojny nader niebezpieczną, porucznik 3 p. ułanów, Alfred Fiszer; przy przemyskim korpusie podporucznik 6 pułku ułanów, Władysław Haas. Czynności te mogą być nawet dla nierozumiejącego, dosyć interesujące, oddają one bowiem kawaleryi w służbie meldunkowej znakomite usługi. *(Dz. Polski).*

— **„Słowo" warszawskie** donosi: Układy pomiędzy dyrektorem lwowskiego teatru, p. Szmittem a p. Jakóbem Gliksonem o objęcie teatru hr. Skarbka przez tego ostatniego, nie doszły do skutku. Podobno p. Glikson stara się o wzięcie w swoje ręce przedsiębiorstwa teatru polsk. w Petersburgu.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 8 b. m. utopił się podczas kąpieli nauczyciel w Niwicach pod Toporowem, Józef Rojecki.

— **Dzika swawola.** W Dźwiniaczce pod Mielnicą chłopak wiejski z pustoty oblał kota naftą i podpalił go. Oszalały z bólu kot, płonąc cały, uciekł pod strzechę sąsiedniej gorzelni i wzniecił pożar, który gorzelnię zniszczył do szczętu.

— **„Fata morgana" w Tatrach.** Piszą nam z Zakopanego: Dnia 9 sierpnia mniej lub więcej o godz. 12½ począł nagle wśród wysokiego stanu barometru (697 mm. rtęci w biurze stacyi klimatycznej) i przy dosyć silnym wietrze południowo zachodnim padać deszcz w dolinie Strążysk i okolicy, który przysłonił widok Giewontu i Czerwonych Wierchów, nie zacierając jednak w pierwszych kilkunastu minutach konturów tych gór, które tylko zamglone były. Dodać należy, że do tego czasu niebo było częściowo pogodne. Chmury wiatrem pędzone unosiły się dosyć wysoko ponad szczytami. Nagle ukazał się ponad przełęczą, łączącą Czerwony Wierch-Małołączniak z Krzesanicą, szczyt góry kształtu stożkowatego od lewej strony stromy, od prawej łagodniej spadający, jakby odrysowany na tle zasłony spadających kropli deszczu. Zjawisko to trwało kilkadziesiąt sekund — poczem rzeczony szczyt począł blednieć i zacierać się, aż po kilkunastu sekundach znikł zupełnie. Po 4 — 5 minutach ponownie pojawił się tenże sam szczyt w tem samem miejscu zupełnie wyraźny i zniknął znowu po 40 — 50 sekundach zwolna się zacierając. Sądząc po kształtach, szczyt ten odpowiadaćby mógł szczytowi Krywania, odległego od punktu obserwatora w prostej linii około 12 klm.

Zjawisko opisane należy zaliczyć do rzędu t. zw. „fata morgana;" polega ono na załamaniu się promieni od szczytu odległego, jeszcze słońcem oświetlonego i z punktu obserwacyi niewidocznego, w warstwie kropli spadającego deszczu, skutkiem czego szczyt ten wydawał się oku obserwatora znacznie wyżej ponad widnokręg wzniesiony, a zatem chwilowo ponad przełęczą Czerwonych Wierchów widoczny. Zjawisko powyższe obserwował dokładnie z Krupówek w Zakopanem Dr. Ponikło gołem okiem i szkłami i równocześnie, o ile wiadomo, niezawiśle od niego Józef Galeth, profesor szkoły przemysłu drzewnego z innego punktu. Dokładniejszy opis będzie podany w *Gaz. Zakopańskiej.*

— **Nowa kolej lokalna.** *Wiener Ztg* ogłasza: Ministeryum handlu udzieliło zezwolenia deputowanemu do Rady państwa, Leonowi hr. Pinińskiemu w spółce z Feliksem hr. Bolesta Koziebrodzkim, Wacławem i Michałem hr. Baworowskimi, Janem Vivienem i Drem Maurycym Rosenstockiem, na wykonanie przedwstępnych prac, celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze ze stacyi Borki Wielkie, linii kolei państwowej Krasne-Podwołoczyska przez Chodaczków, Skałat, Krzywe, Załubińce i Grzymałów. Koncesya ważną jest na sześć miesięcy.

— **Sprzedaż starożytności.** *Kur. Codz.* zapewnia, że agenci antwerpskiego antykwaryusza, Dammera, w gub. grodzieńskiej i wileńskiej nabyli różne zabytki starożytne i dzieła sztuki za 18.000 rs. Pomiędzy innemi za biurko z bronzami mieli zapłacić 4000 rs., za obraz szkoły holenderskiej 2.500 rs.

— **Panna Kazimiera Wiśniewska**, córka obywateli krakowskich, kształcąca się na malarkę w szkole sztuk pięknych w Rouen, na publicznem zamknięciu kursu w dniu 27 lipca b. r. otrzymała aż trzy nagrody, mianowicie: medal bronzowy za kompozycyę ornamentalną, medal bronzowy za postępy w anatomii i medal srebrny za postępy w historyi sztuki, oraz wzmiankę zaszczytną pierwszego rzędu za rysunek akademicki według antyku. Regionalna szkoła sztuk pięknych w Rouen powstała z dawnej akademii malarstwa i dobrą cieszy się sławą, mając za dyrektora p. Edmunda Lebela. Nie potrzeba dodawać, że tak zaszczytne odznaczenie młodej Polki, w chwili kiedy usposobienie umysłów we Francyi wcale nam nie sprzyja, wymownie świadczy o talencie panny Wiśniewskiej.

— **Uniwersytet genewski** ukończyły świeżo: warszawianka pna Marya Kraskowska fakultet matematyczny i panna Anna Lipnowska, której po ukończeniu fakultetu lekarskiego ofiarowano miejsce pierwszego asystenta w genewskiej *Maternité.*

— **Koleje angielskie** znoszą w pociągach osobowych II klasę. Pozostaną tylko klasa I i III.

— **Bohaterska odwaga.** Podczas ćwiczeń 21-go pułku w Pradze na Łabie, łódź, wioząca dwóch szeregowców, dostała się pod prąd i zaczęła tonąć, a niemniej zaczął tonąć i podoficer, który rzucił się do wody na ratunek żołnierzy. Wtedy porucznik Zaremba rzucił się w pełnym mundurze w groźny wir i udało mu się wydobyć wszystkich trzech, których, po zastosowaniu środków ratunkowych, przywrócono do życia.

— **Dom z aluminium.** W Chicago przy ulicy Madison zbudowany został 16-piętrowy dom z aluminium.

— **Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności** w Petersburgu uchwaliło podwyższyć znacznie fundusz, przeznaczony na kształcenie zagranicznych Słowian w Rosyi. W tym wypadku idzie głównie — jak donosi *Polit. Corresp.* — o ułatwienie młodzieży czarnogórskiej wstępowania do wyższych rosyjskich zakładów naukowych.

— **Białą flagę** zatknięto w tych dniach na gmachu więzienia miejskiego w Zurychu. Znak to, że jest pusty, że niema w nim ani jednego przymusowego lokatora.

Repertuar teatru krakowskiego.

Ostatnie dwa tygodnie w starym teatrze.

We wtorek 15 b. m. po raz 147: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We środę 16 b. m. po raz czternasty: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski. Rozpocznie po raz jedenasty: *Pierwiosnki*, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego.

We czwartek 17 b. m. po raz 17: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W piątek 18 b. m. uroczyste przedstawienie z powodu urodzin Najj. Pana, rozpocznie: „Hymn ludowy," nastąpi po raz dziewiąty: *Powietrze wielkomiejskie* (Grossstadtluft), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga; tłóm. M. Sachorowski.

W sobotę 19 b. m.: *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

a) dla Galicyi zachodniej:

1) Wiatr: północno-zachodni.
2) Zachmurzenie: zmienne.
3) Opady: czasowe.
4) Ciepłota: bez znaczniejszych zmian.
5) Uwaga: mierny wiatr.

b) dla Galicyi wschodniej:

Prognoza ta sama.

Kraków d. 12 sierpnia, godz. 4 po południu.

— Dnia 11 sierpnia przed południem deszcz, w południe z grzmotami, po południu, wieczorem i w nocy mały deszcz; termometr od +13·5 doszedł do +21·5 Cels. Barometr z małą zmianą; o godz. 7-ej rano dnia 12 sierpnia stan jego był 741·3 mm., termometru +17·2 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 13 sierpnia: św. Hipolita m.; w poniedziałek dnia 14 b. m.: Wigilia; św. Euzebiego męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Przegląd polski w zeszycie sierpniowym zawiera, oprócz artykułów, które dla ich politycznej i zasadniczej ważności pozwoliliśmy sobie powtórzyć w *Czasie*, także dwie bardzo piękne rozprawy literackie. Dr Stanisław Windakiewicz, młody badacz, który czytanemi na posiedzeniach Akademii Umiejętności pracami o najdawniejszych popularnych aktorach i sztukach scenicznych polskich (o misteryach, o rybałtach i frantach), dał się zaszczytnie poznać, jako gruntowny i wszechstronnie wykształcony uczony, rozpoczyna obecnie ogłaszać obszerniejszą pracę pt. „Teatr Władysława IV." Zajmuje się w nim historyą sceny dworskiej, a mianowicie opery włoskiej, sprowadzonej do Polski przez rozmiłowanego w niej Władysława IV, zaraz po wstąpieniu na tron. Była to wielka u nas nowość, niejako czyn cywilizacyjny, łączący nas jednem ogniwem więcej z kulturą zachodnią. Władysław IV nie szczędził na to zachodów, ani kosztów i postawił operę włoską odrazu na takiej stopie, że jednogłośnem świadectwem współczesnych trzymała Polska wówczas prym pod tym względem pomiędzy wszystkiemi pozawłoskiemi krajami Europy. P. Windakiewicz na podstawie obszernych badań źródeł polskich i zagranicznych, rękopiśmiennych i drukowanych, daje nam szczegółowe studyum o warunkach, w jakich teatr dworski do nas zawitał, o wszystkich przedstawieniach i aktorach, którzy w nich występowali, o budynkach teatralnych, maszyneryi, orkiestrze, chórach, dyrygentach i o kosztach przedstawień, wreszcie daje nam rozbiór literacki sztuk grywanych, co do samej tylko treści sztuk muzykalnych; zbywając rzecz może zanadto pobieżnie, ale bo też do tego największy jest brak materyału. Sprawa dawnego teatru w Polsce była dotychczas bardzo mało zbadaną. Większa część piszących o nim powtarza to, co już powiedzieli poprzednicy. Wdzięczność należy się p. Windakiewiczowi, że samodzielnemi studyami objął w posiadanie tak zaniedbane pole i odrazu pogłębił jego uprawę. Rozprawa o teatrze włoskim w Polsce, o którym stosunkowo najwięcej znalazło się wiadomości i źródeł, nie jest dokończoną. Drugą jej połowę zapowiada autor w najbliższej przyszłości, czyniąc zarazem nadzieję, że w następstwie zajmie się historyą innych trup zagranicznych, grywających w Polsce w dawnych wiekach, jak angielskiej, francuskiej, niemieckiej. Szczerze się na to cieszymy. Do pracy takiej nie wystarcza sama erudycya i sumienność, za tło musi jej służyć szeroki horyzont wykształcenia ogólnego i znajomości historyi kultury europejskiej. Autor ma wszelkie po temu warunki, aby piśmiennictwo nasze wzbogacić książką naukową nietylko gruntowną, ale i poczytną, a posuwającą rzecz prawdziwie naprzód. — Zeszyt *Przeglądu* mieści również na ogólnem tle kulturalnem opartą rozprawę „O bajronizmie niemieckim," pióra p. Maryana Zdziechowskiego, który obrawszy sobie epokę bajrońską za przedmiot badań, obdarzył nas już kilkoma cennemi o niej rozprawami, a w obecnej zajmuje się głównie tak ciekawym objawem w historyi literatury naszego wieku, jakim był Henryk Heine. — Nadto obok dalszego ciągu dwóch zajmujących prac, dawniej już na tem miejscu wspomnianych, spotykamy w tymże zeszycie obfitą kronikę literacką, tak polską, jak zagraniczną.

Telegramy własne „Czasu".

Szczawnica 12 sierpnia. Wskutek ulewy Dunajec wystąpił z brzegów. Droga Pienińska zalana. Szkody znaczne.

Wiedeń 12 sierpnia. W kołach zwykle dobrze poinformowanych zapewniają, iż ministrem wojny zostanie obecny minister obrony krajowej w Węgrzech jenerał Fejervary, a jego stanowisko zajmie fmp. Jan Pokay, komendant honwedów w Budapeszcie.

Warszawa 12 sierpnia. Konstanty Śnieżko Błocki, oskarżony przez przedstawiciela Towarzystwa kredytowego ziemskiego za znane artykuły w *Dniewniku Warszawskim*, został przez sąd uwolniony.

Berlin 12 sierpnia. Biuro Herolda utrzymuje, iż w razie pogorszenia się stosunków niemiecko rosyjskich, nastąpi zjazd cesarza Wilhelma z carem. W tym wypadku wyląduje cesarz Wilhelm w Helsingör i uda się wprost na zamek Frödensborg, z pominięciem duńskiej stolicy.

Kissingen 12 sierpnia. Około 300 nauczycieli bawarskich wyprawiło wczoraj Bismarckowi owacyę. Bismarck wypowiedział znowu mowę, podnoszącą znaczenie szkoły dla rozwoju idei narodowościowej.

Monachium 12 sierpnia. Dzienniki tutejsze, tudzież *Nürnberger Anzeiger* donoszą, iż książę-rejent ma zamiar abdykować na rzecz ks. Ludwika.

Zurych 12 sierpnia. Kongres socyalistów uchwalił rezolucyę, żądającą obchodzenia pierwszego maja, jako demonstracyi za międzynarodowym pokojem.

Lucerna 12 sierpnia. Można stanowczo zapewnić, iż kardynał Ledóchowski pozostanie tutaj do końca bieżącego miesiąca, poczem odjedzie wprost do Rzymu.

Petersburg 12 sierpnia. *Birż. Wiedom.* dowiadują się, iż skoro się zbierze niemiecko-rosyjska konferencya i będą widoki pomyślnego zakończenia jej obrad, to natychmiast obie strony starać się będą o zaprowadzenie tymczasowego porozumienia handlowego na podstawie wzajemnego uprzywilejowania.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 sierpnia. Minister handlu wystosował w dniu 9 b. m. reskrypt do wszystkich zarządów kolejowych, przypominający przeszłoroczne profilaktyczne zarządzenia, przeciwko zawleczeniu i rozszerzeniu się cholery. Reskrypt zaleca, jak najstaranniejsze czuwanie nad całym ruchem osobowym i zaopatrzenie się w środki dezinfekcyjne.

Buda-Peszt 12 sierpnia. Wpływy do węgierskich kas państwowych są w drugim kwartale bieżącego roku o 9,013.904, ogólne wydatki o 8,442.099 większe niż w tym samym kwartale przeszłego roku. Bilans jest zatem o kwotę złr. 571 805 korzystniejszy niż w zeszłym roku.

Rzym 12 sierpnia. Według *Popolo Romano*, zaszedł tu podejrzany wypadek choroby o objawach cholerycznych.

Rzym 12 sierpnia. Chory, który zasłabł wczoraj wśród objawów cholerycznych, umarł dzisiaj; zachodzi jednak wątpliwość, czy rzeczywiście ma się do czynienia z cholerą.

Londyn 12 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Bombaju: Wczoraj, skutkiem nieporozumień pomiędzy Hindusami a mahometanami obwodu Jangarghaz, przyszło w Bombaju do poważnych starć ulicznych, zwłaszcza w pobliżu głównego meczetu. Po obu stronach wielu jest rannych. Walka przeniosła się także na inne części miasta tak, iż komunikacya została przerwana, ponieważ policya nie zdołała zapanować nad wzburzonym tłumem. Europejskie i miejscowe wojska musiały ustąpić.

Bukareszt 12 sierpnia. Wczoraj w Braile zaszło 14 nowych wypadków cholery, 6 wypadków śmierci. W Sulinie zachorowało osób 11, umarło 16. W Czrnej-Wodzie zachorowało 6 osób, umarła 1.

Madryt 12 sierpnia. Wiadomość, podana przez dzienniki, jakoby rząd zarządzić miał płacenie ceł w złocie, została zaprzeczona.

Stan zdrowia króla jest zupełnie dobry. W prowincyach panuje spokój.

Coruna 12 sierpnia. W miejscowości Oleiros zaszło pięć podejrzanych wypadków cholery.

Waszyngton 12 sierpnia. Dyskusya w sprawie srebra zaczyna się dzisiaj. Zwolennicy srebra są przekonani, że Izba reprezentantów uchwali zniesienie bilu Shermana, sądzą jednak, że w senacie da się osiągnąć kompromis.

Bombaj 12 sierpnia. Nieporządki trwają w dalszym ciągu. Wiele osób aresztowano. Cztery świątynie indyjskie i dwa meczety uległy zburzeniu.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 sierpnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	96	45	Anglobank	148	90
Renta austryac. srebrna „	96	05	Union	247	75
Renta austryac. 4% złota	118	85	Bankverein	119	75
Renta austryac. 4% koronowa	96	—	Akcye Länderbank	241	80
Akcye ban. ausst.-w.	978	—	„ kol. Kar. Lud.	219	—
„ kredytowe	333	50	„ „ lwowsko-czerniow.	255	50
Londyn	126	15	„ „ południ.	103	25
Napoleony	9	93½	Elbethal	232	75
Dukaty	5	92	Nordbahn	2880	
Marki	61	52½	Staatsbahn	302	50
4% Renta węg. kor.	93	92	Alpin	53	40
4% „ „ złota	115	60	Akcye tytoniowe	186	—
Losy prem. węg.	149	50	Ruble	131	—
Losy tureckie	48	10			

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 12 sierpnia.

Banknoty austr.	162	40	4% Listy likw. pols.	64	—
Krótki Wiedeń	162	25	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	212	85	„ austr. kred.	200	25
5% Listy zast. pols.	66	10	Ultimo Ruble	213	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu"

ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie

Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 12 sierpnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129	75	130	50
Marki niemieckie za 100	60	75	61	15
20-frankówka	9	85	9	95
Dukaty cesarskie	5	86	5	96
Ruble srebrne	1	26	1	30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	100	—	100	90
5% „ „ „	100	80	101	60
5% „ „ „ z 10% prem.	110	—	110	75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	98	25	—	—
4½% „ „ „ „	100	—	100	40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	30	101	—
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101	50	—	—
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100	—	101	—
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
4% galicyjskie propinacyjne	97	—	98	—
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102	25	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	96	—	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej	96	50	97	30
4½% pożyczki kraj. galic.	100	20	—	—
6% „ „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97	50	98	50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	370	—	—	—
kolei Karola Ludwika	218	—	220	—
„ lwowsko-czerniowieckiej	256	—	259	—
Losy				
miasta Krakowa	23	50	24	75
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	17	75	18	75
„ „ węgierskie	12	75	13	50
„ „ włoskie	13	50	14	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	80	9	40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 11 sierpnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	380	—	—	—
5% listy banku hipotecznego	101	—	101	70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110	—	110	70
4½% „ „ „	100	10	100	80
4½% listy galic. banku kraj.	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	—	98	70
4½% „ „ „ „ „	100	—	100	70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	30	99	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ „ propinacyjne	97	20	97	90
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100	30	101	—

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 11 sierpnia.

	rub.	k.	rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred.	—	—	100	40
4½% „ „ „ „	—	—	99	25
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	97	50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	101	65
5% „ „ „ „ „ V	—	—	101	30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 11 sierpnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
$4\frac{2}{10}$% papierowa	96	40	96	60
$4\frac{2}{10}$% srebrna	96	05	96	25
4% złota austryacka	118	85	119	05
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	115	55	115	75
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	95	60	96	10
4½% pożyczki krajowej galic.	100	20	101	20
4% „ „ „	96	75	—	—
4% propinacyjne galicyjskie	96	60	97	40
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115	—	115	75
3% „ „ „ „ 1889	115	—	115	50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	111	—
5% „ „ „ „	100	75	101	75
4½% „ „ „ „	100	—	100	25
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	50	98	85
4½% „ „ „ „ „	100	—	100	20
4% „ „ „ „ 56 l.	98	50	—	—
4½% zast. gal banku kraj.	100	50	101	—
4% austro-węg. banku	100	—	100	70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128	50	129	—
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	99	80	100	40
4% „ Koszyce-Bogumin	97	—	98	—
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89	—	89	50
4% „ „ nieopod.	96	10	97	10
3% „ południowej	157	35	158	35
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95	25	96	25
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	148	75	149	75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	120	—	121	—
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	416	—	417	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	416	50	417	—
galic. banku hipoteczn. 200 „	—	—	—	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	243	—	243	50
austro-węgiersk. banku 600 „	977	—	981	—
Unionbanku 200 „	248	50	249	50
kolei Albrechta 200 „	95	—	95	75
„ Alfölda 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2880		2890	
„ Koszyce Bogumin. 200 „	187	—	187	50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	255	50	256	50
„ państwowej 200 „	302	50	303	—
„ południowej 200 „	103	—	103	25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	202	50	204	50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	—	—	—	—
górnicze Alpine Montan 100 złr.	58	75	54	—
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	186	50	187	50
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147	50	148	50
„ „ 1860 „ 500 „	146	25	146	75
„ „ 1860 „ 100 „	162	—	164	—
„ „ 1864 „ 100 „	191	25	193	25
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149	25	150	—
„ regul. Cisy	142	25	142	75
austr. regul. Dunaju	127	—	127	50
miasta Wiednia z r. 1874	176	50	177	25
serbskie 100 frankowe	42	40	42	80
tureckie	48	40	48	80
węg. budowy tumu (Bazylika)	9	—	9	25
kredytowe z r. 1858	197	50	199	50
miasta Krakowa	24	25	25	—
czerwonego krzyża austryackie	18	30	18	90
„ „ węgierskie	12	40	12	90
Rudolfa	23	30	24	30
miasta Stanisławowa	41	—	—	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	91	5	93
20-frankówki	9	93	9	94
Funty szterlingi angielskie	12	56	12	61
Marki niemieckie	61	50	61	55
Ruble papierowe	130	—	131	—

Szuka pracy

subjekt księgarski, krakowianin (wydalony ze Szląska pruskiego jako Polak na mocy banicyjnych dekretów Bismarka), w księgarniach, przedsiębiorstwach, do prowadzenia ksiąg, jako inkassent. — Adres: **W. C. 35 Kraków** w Administracyi „Czasu". (1766-3 3)

Zdolny sérkarz

z chlubnemi świadectwami — poszukuje posady każdego czasu. — Adres pod lit. **J. A. poste restante Muszyna.** (1582-6-8)

Administrator dóbr

w średnim wieku, były właściciel, następnie długoletni dzierżawca dóbr w W. Ks. Poznańskiem, kilkoletni administrator landszafty zachodnio-pruskiej i poznańskiej, wykształcony teoretycznie i praktycznie, mogący złożyć najlepsze rekomendacye wybitnych właścicieli dóbr, jakoteż Dyrekcyi landszafty w Kwidzynie i w Poznaniu — poszukuje administracyi większego majątku w Galicyi od każdego czasu. — Łaskawe oferty uprasza się pod adr.: **Wł. Chrzanowski w Ostrowie,** w W. Ks. Poznańsk. (1881 2-5)

Konkurs.

L. 2588. (1831 2-3)

Magistrat król. miasta Żółkwi na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 3 lipca 1893 r. rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę Sekretarza Magistratu.**

Kandydaci winni wykazać się z kwalifikayą wymaganą rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego Nr. 67 dzien. ust. kraj. z 1891 r. nadto, że posiadają prawo obywatelstwa austryackiego, władają językami krajowemi i niemieckim w słowie i piśmie.

Rzeczona posada jest na pierwszy rok prowizoryczną, z płacą 900 złr. rocznie i ma być objętą natychmiast po rozstrzygnięciu konkursu, następnie po stabilizacyi kandydata płaca wynosić będzie rocznie 1000 złr. a. w. z trzema pięcioleciami po 100 złr. i prawem do emerytury.

Podania odnośne i udokumentowane wnosić należy do Prezydyum Magistratu w terminie **do 1 października 1893 r.**

W Żółkwi, dnia 4 sierpnia 1893 r.

Patent

Friedricha

MOTOR PAROWY
o sile 2—16 koni.
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyi, nie, eksplodujące kotły rurowe-karłowe i małe.
MACHINY PAROWE.
C. k. wył. uprz. fabryka machin
Friedrich & Jaffe's Nachf.
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospekta bezpłatnie. (3 37-)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (773-20)
Eduard Bendt, Braunschweig.

Żaden połysk z tłuszczu, żadne zmarszczki, żadne fałdy na twarzy!

PARIS · SERVIETTE HYGIENIQUE · SI · PARIS · COMPAGNIE INDUSTRIELLE · SECRET DE BEAUTÉ · POUR LES SOINS DU VISAGE

COMPAGNIE INDUSTRIELLE DE PRODUITS CHIMIQUES ET PHARMACEUTIQUES · MARQUE DÉPOSÉE

PANIE!!

NIERAŻĄCE
jest używanie

Serviette hygiénique

najświeższego paryskiego środka upiększania.
Wynaleziona przez Compagnie Industrielle w Paryżu

Serviette hygiénique
czyni naprószony puder i bielidło mniej rażące, a jednak utwierdza je, udelikatnia i uszlachetnia ich skutek i zmniejsza wszelkie cerze szkodliwe skutki.

Serviette hygiénique
usuwa **połysk tłuszczu** i zapobiega tworzeniu **zmarszczek i fałdów.**

Serviette hygiénique
ochronia przed **szorstką skórą, piegami, liszajami,** t. z. **wypryskami i stłuszczeniami,** tudzież innemi zeszpeceniami cery, oczywiście z wyjątkiem tych, które pochodzą z wewnętrznych chorób.

Dla dam, które jeszcze nieużywały żadnych kosmetycz. środków, jest **zastosowanie**
Serviette hygiénique
najnaturalniejszym i najszlachetniejszym sposobem do upiększenia i konserwowania cery. (1666-3-4)

Serviette hygiénique
jest dla **podróży** niezbędnym przyborem i czyni używanie wody zbyteczne. Na **balach, koncertach, wycieczkach,** tudzież w teatrze, **musi mieć każda dama,** której zależy na odświeżeniu swej płci,

Serviette hygiénique,
gdyż jestto **jedyny środek** umożebniający oczyszczenie **zupełnie nieznacznie** cery, odświeżające perfumowanie i usunięcie połysku z tłuszczu. Pudełko zawierające 24 serwetek, bardzo delikatne mydło i gąbkę, rozsyła **opłatnie do każdej stacyi pocztowej** za gotówkę lub za zaliczką 1 zła. 95 c. **główny skład Compagnie Industrielle de Produits Chiniques et Pharmaceutiques, Paris, dla Austryi-Węgier i krajów bałkańskich.**

Poszukiwani odprzedający. **M. Feitler, Wien, VI., Mariahilferstrasse 97.**

Żadna chropowata skóra, żadne piegi, żadne pryszcze na twarzy!

Pizzali esencya z peptonatu żelazistego.

Najskuteczniejszy bardzo łatwo strawny przetwór żelazisty, odpowiedni dla każdego wieku i najsłabszego żołądka. Podnieca apetyt i nie czerni zębów. Zastosowany przez bardzo wielu lekarzy i polecany w blednicy, niedokrewności, cierpieniach żołądka i nerwów. Środek wzmacniający szczególniej dla przychodzących do zdrowia. Oryginalne flaszki po 60 c., 1 złr. i 1 złr. 50 c.

Biederta mieszanka z śmietany

jest dla niemowląt w pierwszych miesiącach życia niezbędną, jeżeli nie mogą znieść mleka krowiego i zachodzi zatkanie i inne nieregularne trawienie. Słoik 60 c.

Do nabycia w aptekach **K. Wiszniewskiego i W. Redyka w Krakowie.** (875-26-)

DO SPRZEDANIA:
nowy **dwu-konny powóz,** całkiem kryty, w rodzaju landauera zrobiony, i nowy **jedno-konny powóz,** modny fason, oprócz innych używanych powozów u (1790-2-3)
A. RINGA w Bielsku.

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(127 93-)

F. Zimmermann & Co., Halle a. S.

SPECYALNA FABRYKA
machin do drylowania,
w PRUSACH,
MACHIN I PRZYRZĄDÓW
dla uprawy buraków cukr.

Ostatnie wielkie wyniki:
1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej i leśnej w **Wiedniu: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal państwowy** c. k. ministeryum rolnictwa.
1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej w **Koloszwarze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**
1891 r. na wielkiej wystawie rolniczej w połączeniu z zabawą ludową w **Lincu** n. D: **pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.**
1891 r. na krajowej wystawie jubileuszowej w **Pradze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**
1891 r. na wielkiej **konkurencyi** machin do drylowania, urządzonej przez król. rumuńskie ministeryum w **Hernstreu** pod **Bukaresztem: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.** (1541-26 26)

Patent. uniwersalna górska machina do drylowania „Superior",
patent. górska machina do drylowania „Hallensis",
oba systemy znakomicie uznane w górskich krainach tudzież w nizinie, **uniwersalny krajacz, najświeższy uznany rozsypywacz gnoju,** patent Amtmann Heucke: **młynek gnojownik,** wszelkie inne machiny gospodarczo-rolnicze najśwież. konstrukcyi.
Katalogi darmo i opłatnie.

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier i Górn. Szlązka ma firma,
F. J. Schober w Opawie (w Szlązku austr.)

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiéj apteki Richtera,
powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład:
Apteka Richtera pod Złotym lwem
— *w Pradze.* —
(709-25-49)

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone	25, 30, 35, 40 cnt.
Willańskie Auslese	40, 45, 50 „
Białe	24, 26, 30 „
Wina deserowe . 30, 35, 40, a najlepsze	50 „
Riesling	40, 45 „
Schiller wyborne	20, 25 „

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 30 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. (1756-2-10)
ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer, VILLANY, Ungarn.

Apteka F. GRALEWSKIEGO w Krakowie

RÓG ULICY SZCZEPAŃSKIEJ,
pod zarządem **JANA SYGIETYŃSKIEGO,** magistra farmacyi,
została zaopatrzoną w świeże **wody mineralne, środki lecznicze krajowe i zagraniczne, opatrunki chirurgiczne, wina lecznicze, krowiankę** i wszelkie **środki toaletowe,** jak: **puder, mydła i perfumy.**
Nadto poleca własnego wyrobu: **wodę do ust, wodę przeciw wypadaniu włosów, wyborną wodę kolońską i proszek na mole.**
Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotnie. JP. (1684-4-)

Pierwszorzędnym walorem lokacyjnym są hipotecznie ubezpieczone

4½%we wolne od podatku listy zastawne

Peszteńskiego Węgierskiego Banku Handlowego
założonego w roku 1841.

Kapitał akcyjny wynosi . . .	zła. 10,000.000
Fundusz rezerwowy	„ 4,100.000
Specyalna rezerwa dla listów .	„ 2,004.000
Wartość hipotek	„ 121,950.000

Przy takiem zabezpieczeniu obiega listów tylko zła. 36,153.000.
Rozporządzeniem z d. 19 września 1883 uznało c. i k. wspólne ministerstwo wojny listy te za odpowiednie do lokacyi kaucyj małżeńskich.
Kupony wypłaca się bez jakichkolwiek kosztów.
Kapitał za wylosowane, płatne listy zastawne, jeśli się po zwrot kapitału właściciel nie zgłasza, oprocentowuje Bank dalej na rzecz i korzyść właściciela listu. (1613-5-5)
Listy te, jakoteż

4%we po 105% losujące się Obligi komunalne

Peszteńskiego Węgierskiego Banku Handlowego
sprzedaje według kursu urzędowego bez doliczenia prowizyi lub kosztów
Dom bankowy Alberta Mendelsburga w Krakowie.

MAJĄTEK ZIEMSKI

500 morgów obszaru, — z tego 320 morgów ziemi ornej i łąk w przepysznej glebie 180 morgów młodego lasu — z doskonałemi budynkami i obszernym domem mieszkalnym, w jaknajlepszym stanie, wśród ogrodu, położony tuż przy szosie, 2½ mili od stacyi kolei — jest z powodu interesów familijnych, pod bardzo dogodnemi warunkami, natychmiast do sprzedania. Wiadomość w Magazynie Wgo **Iwanickiego w Krakowie,** Rynek główny L. 25. (1642-11 12)

Willańskie górskie wina

stare flaszkowe i młode gatunki. Za prawdziwość ręczy się.

Białe stołowe i deserowe wina	20, 24, 30 ct. za liter
Białe rislingskie wina	35, 40, 50, 60 „ „ „
Czerwone wina	22, 24, 30 „ „ „
Delikatne gabinetowe czerwone wina	35, 40, 50, 60 „ „ „
Ausbruch czerwone i białe	60, 80 do 1 złr. 20 „ „ „
Treber i wystała wódka	50 do 60 „ „ „
Śliwowica	70 do 80 „ „ „

Rozsyłka za zaliczką kolejową w beczkach od 30—60 litrów i wyżej
z **piwnic waradyńskich i posiadłości realności w Villány (na Węgrzech).** (1804-2-10)

TOWARZYSTWO AKCYJNE
dla wodociągów, zakładów gazowych i ogrzewalń
w Wiedniu, I., Schwarzenbergstrasse 1—3
poleca swoje

bezwonne patent. KLOZETY

z podściółką torfową
uznanego systemu
obliczone na **wielką ilość osób i urządzenie dla całych miast, miejscowości leczniczych, publicznych gmachów, fabryk,** tudzież **pojedynczych domów i mieszkań** szczególniej tam skutecznie do używania, gdzie niema wodociągu.
Przyrząd można wszędzie łatwo umieścić, gdyż rozsyła się gotowy do użycia, **szczególniej zaś jest ważnym w epidemiach.** (1676-2-12)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1539 40 74) **L. Speiser.**

Wyroby krajowe płócienne Pierwszego Towarzystwa tkackiego

W KROŚNIE.

Towary te wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych dodatków chemicznych blichowane, przez co samo są nadzwyczaj trwałe. Ceny według oryginal. cennika fabrycznego są podane, któreto ceny stosunkowo do dobroci i piękności tych towarów są nadzwyczaj przystęp. i ktokolwiek nabywa sztukę towaru, tak co do ceny jakoteż i gatunku zadowolony będzie. Ma wyłącznie na składzie

handel płócien i bielizny gotowej

M. BEYER i SPÓŁKA

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.

Główny skład normalnej bielizny trykotowej Profesora Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny; **pończoch damskich, dziecinnych i skarpetek męskich.**
Skład bielizny Wielebnego X. SEBASTYANA KNEIPPA.
NA SEZON LETNI OTRZYMALI:
wielki wybór bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych.
Parasolki od słońca, oraz parasole od najtańszych do najwykwintniej.
Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. JP (1333-15-44)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
7·07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·15 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·45 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6·40 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·50 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12·00 w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa 12·20 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·10 wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa 8·30 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca 9·04 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·10 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca 7·25 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·31 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 4·53 „ „ „ z Zwierzyńca 5·00 „ „ „ z Podgórza Pł. 5·06 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
2·20 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) 2·35 „ „ „ „ z Zwierzyńca 2·46 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 2·52 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 wieczór poc. osob. 17 z Krakowa 6·55 „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. 7·01 „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·38 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·44 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
7·49 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·05 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
6·34 wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 6·52 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
5·38 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·44 „ „ „ „ „ Płasz. 5·50 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4·04 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·10 „ „ „ „ „ Płasz. 4·18 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·33 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·46 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·27 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8·55 „ „ „ 18 „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-25-)
7·17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·23 „ „ „ „ „ „ Płasz. 7·40 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3 (hotel Victoria). Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancyi sprzedaż na raty. JP. (1263-12-52)

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczona herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.** (1501-20)

Nakład Księgarni katolickiej
Dra Władysław Miłkowskiego
w Krakowie.

Tamże wyszło:
Polecenie Ojczyzny naszej Bogu, ułożył Kapłan Zakonnik. Cena 5 ct.
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 centy.

Podziękowanie.

Jadąc doróżką na kolej w Jarosławiu, zgubiłam zegarek z łańcuszkiem, a udawszy się do Pana **Józefa Markowskiego,** sierżanta miejscowego, we dwie godziny zgubę odebrałam, co zawdzięczam jego energii i staraniom. (1798)

Leontyna Łuniewska.

ZAWIADAMIAM

P. T. Rodziców i Opiekunów, że jak od przeszło 30 lat bez przerwy, przyjmuję również i w tym roku szkolnym uczniów ze szkół średnich na utrzymanie pod **dozorem męskim.** Fortepian i jezyk francuski na żądanie. (1796-1-3

Felicya Wojciechowska
w Krakowie, ul. Szpitalna L. 18, II p.

PENSYONAT
leczniczo-wychowawczy
w Krakowie

przyjmuje z nowym rokiem szkolnym chłopców uczęszczających do szkół, lub kształcących się prywatnie. Rekonwalescenci, słabowici, lub z jakichbądź innych powodów potrzebujący ustawicznego lekarskiego nadzoru — znajdą w tym zakładzie odpowiednie umieszczenie. — Bliższych wiadomości udziela ***Dr Jan Regiec,*** nauczyciel szkoły realnej w Krakowie, w lecie lekarz zdrojowy w Rymanowie. (1765 1-6)

Do nabycia

majątek ziemski Glinik Maryampolski (Maryipole) i połowa stróżówki pod samemi Gorlicami — 1½ kilometra od stacyi Gorlice — a 2 kilometry od stacyi Zagórzany — jest z wolnej ręki z inwentarzem żywym i martwym zaraz do nabycia. — Wiadomość u właściciela, poczta **Gorlice.**
(1799-1-3)

J. A. Geisler,

Fabryka instrumentów muzyczn.
Reichenberg w Czechach,
dostarcza najtańszych i dobrych skrzypców, wiolonczel, basów, drewnianych i blaszanych instrumentów dętych, cyter, gitar, harmoniek do rozciągania i szkatułek grających. (1808-1-14)
Cenniki gratis i franko.

P. P. Fotografom i Amatorom fotografii

poleca swój magazyn **aparatów i przyborów fotograficznych** — po cenach fabrycznych. JP (1838 1)
WILHELM KLEINBERG
w Krakowie, ul. Floryańska l. 40, obok hotelu Polskiego.
Wygodnie urządzona ciemnia (laboratorium) w każdej chwili do dyspozycyi.

Świeżą krowiankę

z Zakładu p. J. Freysingera z Liska, p. Maurycego Haya z Wiednia — oraz pp. profesorów **J. Kretowicza** i **J. Kubickiego ze Lwowa,**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1280-23)

Specyalne urządzenia dla gorzelń i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie karmy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzelń, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363-28-52)

Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom
Jan Ochsner
w **Biały** pod Bielskiem.

8-klasowy Zakład żeński
LUDMIŁY TSCHAPKOWEJ

połączony z pensyonatem, podniesiony do **rzędu szkół publicznych** *w Krakowie,* przeniesiony został **na ul. Grodzką Nr. 43, II piętro.**

Wpisy odbywać się będą codziennie od godziny 10 rano do 5 po południu.

Kurs nauk rozpocznie się z dniem 1 września. (1840-1-)

BIEDNA WDOWA

L. D. z kilkorgiem dzieci, zasyła wszystkim zacnym Dobrodziejom za łaskawe datki najserdeczniejsze „Bóg zapłać.“ Znajduje się jednak jeszcze w opłakanem położeniu z powodu niemożnosci opłacenia mieszkania, z któregoto chcą ją wyrugować, błaga więc jeszcze litościwe serca choćby o najmniejszą zapomogę. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Czasu“. (1797-1-3)

Bieliznę męską,

jakoto:
Koszule, Kalesony, Mankiety, Kołnierze, Skarpetki, Chusteczki oraz **Bieliznę** Dra Jaegera i X. Seb. Kneippa sprowadził w wielkim wyborze, w doborowych gatunkach i cenach przystępnych JP (1839 1 10)

Magazyn pod firmą
J. ZAPLATALSKI
w Krakowie, linia A—B.

Realność duża z ogrodem

w pobliżu plant, do sprzedaży lub zamiany na wieś;
dwa domy z pięknymi ogrodami, a względnie parcelami budowlanymi, do sprzedaży;
6 parcel budowlanych po 110—190 □ sążni, w pięknem położeniu, z b. dobrym gruntem do budowy, do sprzedania pojedynczo;
kamienica przy ul. Floryańskiej i **kamienica** przy ul. Mikołajskiej L. 6, tanio do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje listownie lub osobiście między godz. 2—4 po południu *Stanisław Lewiak,* Kraków ul. Straszewskiego L, 4, II p.
JP (1837-1-3)

SUKNIE DAMSKIE

wykonuje w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD
Stanisławy Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice l. 19,
polecając zarazem
kapelusze damskie
w wielkim wyborze kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące. JP. (1751-4-10)

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

● MODELE PARYSKIE. ●

Jeżeliby która z samotnych Pań miała **do wypożyczenia kwotę 250 złr. na przeciąg jednego roku,** może otrzymać jako procent od tej sumy całe przyzwoite utrzymanie przy pojedynczej osobie na wsi.

Bliższego adresu udzieli z grzeczności Administracya „Czasu“. (1785-3-3)

Młodszy subjekt,

uzdolniony do handlu towarów bławatnych i konfekcyi damskiej — może znaleść umieszczenie **w magazynie Henryka Schwarza w Krakowie.** (1762-3 3)

R. GEBURTH

c. i k. nadworny maszynista,
WIEN, VII/1, Kaiserstr. Nr. 71.

Najświeższe i najlepsze piece do opalania, piece regulacyjne do napełniania, piece płaszczowe dla wentylacyi, kaloryfery dla centralnych opalań i suszarń.

Emaliowane piece we wszelkich barwach, po najtań. cenach.

Nowy przenośny **piec emaliowany kaflowy,** bar. trwały.

Nowy przenośny **piec do opalania drzewem** z **patentow. spichrzem ogrzewającym,** dającym długotrwałe łagodne ciepło.

Patent. piece do napełniania u dołu węglami, do opalania jako zwykły piec lub piec do napełniania. (1678-2-)

Piece kuchenne, przenośne i murowane, przenośne okaflowanie ścienne trwałe.

Cennik darmo.

MERAN

(Meran, Obermais, Untermais i Gratsch). — Pora trwa od września do czerwca. **Klimatyczne miejsce lecznicze w niemieckim Tyrolu południowym. — Prospekta przez** (1677-1 2) **zarząd leczniczy.**

Tylko raz w życiu

znajduje się sposobność, aby za bajeczną cenę **tylko 6 zła.** otrzymać **kompletny optyczny aparat do fotografii.**

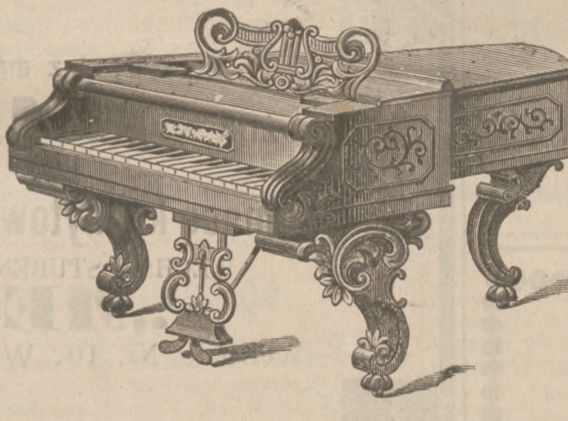
Każdy może nim wspaniale fotografować, wystarczy tylko raz przeczytać załączone objaśnienie.

Dla **turystów, malarzy,** równie jak i dla **każdej prywatnej osoby** niezbędne.

Kompletna kaseta zawiera: składający się optyczny aparat, wszystkie potrzebne chemikalia, płyty do osuszania, papiery do kopiowania, maszynę do kopiowania, kasetkę i ciemną latarnię.

To wszystko kosztuje **razem 6 zła.** Tylko jeszcze kilka dni do nabycia.

Specyalny zakład dla aparatów fotograficznych,
Wien, II/2, Praterstrasse 16.
Gwarantuje się znakomite funkcyonowanie. (1809)



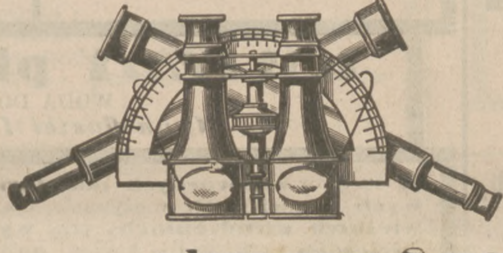
Skład fortepianów,
PIANIN I HARMONIUM
Wiktora Barabasza i Sp.
w Krakowie
przy ul. Floryańskiej pod L. 6, I. piętro. (1107-28)

Instrumenta wybierane osobiście we fabrykach w Berlinie, Lipsku, Dreznie, Wiedniu itd. itd.

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski

zabija z pewnością **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady.
Prawdziwy do nabycia wszędzie tam, gdzie znajdują się plakaty Andiela.
Fabryka i rozsyłka w handlu materyałów aptecznych
J. Andiela w Pradze,
„zum schwarzen Hund“, Hussgasse Nr. 13.

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup., W. Krzysztofowicz skład materyał., J. Nerstheiner skład książek; **we Lwowie** Z Rucker apt., P. Gailhofer, A. Hübner, **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt., **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencer apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczanski aptek. (1723 3 12)



Alfred Biasion

w Krakowie, ul. Grodzka,
optyk
c. k. Kliniki okul. Uniwers. Jagiell., magazyn założony w 1801 r.,
odznaczony 8 medalami srebrnemi
I DYPLOMEM MINISTERSTWA HANDLU,
poleca Szanownej publiczności — jako najstarsza firma optyczna
okulary i nanośniki (Pince-nez)
w najrozmaitszych ulepszonych oprawach
ze szkłami francuskiemi, najdokładniej szlifowanemi
(wykonane według przepisów pp. Lekarzy okulistów)
od złr. 1·50,
dalej ze szkłami CRISTALLE DE ROCHE *(du Brasille) veritable,* któreto szkła w sile dysperzyjnej i zupełnej bezbarwności są dotąd nieprześcignione; *szkła „Homogene“, kombinowane sferyczne i cylindryczne* w oprawach, wedle odległości źrenic i rozmiarów głowy, precyzyjnym szlifem dokładnie wykonane.

Lornetki teatralne i polowe achromatyczne od 5 złr.
Lunety wyścigowe (Longue-vue-double)
na dystans odległy, z pierwszorzędnych fabryk francuskich.
Fabryka narzędzi chirurgicz., maszyn ortopedycz. i bandaży
(zawsze najnowsze wzory).
Zamówienia i reparacye odwrotnie. — Ceny i towar bezkonkurencyjne.
Na żądanie cennik z 1000 illustracyj. (1359-10)

Ostrożność przy zakupnie Zacherlinu

(tego zadziwiająco skutkującego środka przeciw wszelkim owadom).



Kupująca: „...... Dlaczego podajesz mi Pan *otwarty proszek na owady??* ..... Przecież żądałam „Zacherlinu“, a ten, jak wiadomo, istnieje *tylko* we flaszkach! — *Otwartego* proszku nie przyjmuję ...., gdyż wiem zbyt dobrze, że jestto tylko zbyt wielkie nadużycie słusznie zachwalanej nazwy „Zacherlin“, jeżeli zwykły proszek na owady w kopertach, tutkach lub pudełkach wydawany zostaje jako „Zacherlin.“ — Albo daj mi Pan *zapieczętowaną flaszkę* z nazwą *„Zacherl“* — albo zwróć mi moje pieniądze. Nie dam się w pole wywieść!!“ (835 5 5)

W Krakowie i wszędzie w Galicyi są składy, „dobrze zauważać“ tylko tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlinu.

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.
Rulon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
Kutrzeba i Murczyński
w **Krakowie.** (976-47)

Ogrodnik z dobremi świadectwami, w sile wieku, poszukuje miejsca od 1 października. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Wacław Celiński, Delastowiec, p. Szczucin.** (1783-2-3)

Handel pod Aniołkami
Jana Miki
W KRAKOWIE
wysyła
WINO WŁOSKIE CZERWONE
litr po 36 cent.
dla zamiejscowych.
J. P. (1744 3-6)

W. C. ANGELUS
(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka L. 2,
poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077 44-)

Konkurs.

L. 2587. (1769 2 3)

Magistrat król. miasta Żółkwi rozpisuje na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 3 lipca 1893 r konkurs na posadę **Inspektora policyi,** z płacą roczną 600 złr. w. a. prowizorycznie na jeden rok, poczem w razie udowodnionej zdolności nastąpi stabilizacya.

Kompetenci winni wykazać się kwalifikacyą, wymaganą rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego Nr. 67 dzien. ust. kraj. z 1891 r. nadto:

a) że są obywatelami austryackimi,
b) że nie przekroczyli 40 lat życia,
c) że władają językami krajowymi i niemieckim w słowie i piśmie.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy służbę policyjną już pełnili, obecnie pełnią, lub z takową fachowo są obeznani.

Podania odnośne udokumentowane wnosić należy do Prezydyum Magistratu w terminie **do 1 listopada 1893 r.**

W Żółkwi, dnia 4 sierpnia 1893 r.

Bona Francuzka na 150 złr; za zwrotem kosztów w kwocie 60 złr., **zaraz** do umieszczenia przez **Biuro Naucz. Mme Stephanie, Kraków, ul. Długa L. 7.** (1779-3-3)

MIESZKANIE

składające się z 6 pokoi, garderoby i kuchni, na II piętrze, z widokiem na Mały Rynek i ul. Stolarską, w domu pod Nr. 7, ulica Sienna, jest do wynajęcia. (1760-2 3)

F. CEMBRONOWICZ

majster szewski
w KRAKOWIE,
ulica Floryańska Nr. 26.
Poleca (1739-4-)
w doborowym zapasie **obuwie własnego wyrobu** damskie od **8** złr. **25** ct., mezkie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań **oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męzkie, damskie i kalosze.**

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność i Wiel. Duchowieństwo, że przeniosłem lokal swój i **pracownię tapicersko-dekoracyjną** istniejącą od 1874 r. z ulicy Floryańskiej L. 30 **na ul. św. Krzyża, róg ul. św. Tomasza Nr. 13.** — Dziękując za dotychczasowe łaskawe zaufanie, polecam się i nadal. JP.(1746-5-10)

Wincenty Graff,
tapicer i dekorator, ul. św. Krzyża 13.

Alfred Rassl
HANDEL NASION W OPAWIE
W Szląsku austr.

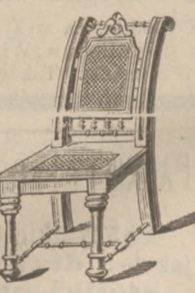
poleca w wyborowych gatunkach: **zboże na wysiew zimowy, żyto na wysiew, pszenicę na wysiew w znacznych i w najbardziej polecenia godnych gatunkach,** hodowanych w wysokiem położeniu górzystem, ze zbioru 1893, o ile zapas starczy. Próbki i oferty na żądanie.

Sztuczne środki nawozowe: mąki kościane i superfosfaty za zupełnem poręczeniem podanych procentów zawartości. Dostawa w ładunkach wagonowych opłatnie do każdej stacyi kolejowej. (1750-2-10)



Kwizdy płyn gośćcowy,

od wielu lat wypróbowany środek dom. uśmierzający ból.
Cena jednej flaszki 1 złr. w. a.,
pół flaszki 60 cent.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Należy uważać na znak ochronny oraz żądać wyraźnie wyrobu: (505 12 20)
Kwizdy płynu gośćcowego
z APTEKI OBWODOWEJ w KORNEUBURGU POD WIEDNIEM.



SKŁAD MEBLI I LUSTER
Mendla Pama w Krakowie,
Rynek Nr. 12,

poleca się Szan. Publiczności w celu **zakupienia** i **wypożyczania mebli** po nader umiarkowanych cenach, również podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych. (878-19-52)

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe** i **podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy,** tudzież wszelkie fotograficzne przybory poleca

A. MOLL,
c. i k. nadworny dostawca
w WIEDNIU, I., Tuchlauben Nr. 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki illustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r. (1605-7-12)

ERNEST SCHUSTER, zakład artystyczny
w Wiedniu, IV., Belvederegasse 20,

ośmiela się zwrócić uwagę na swój bogaty skład **obrazów religijnych**
artystycznie wykonanych i bardzo gustownie ozdobionych
Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Jako szczególność przyjmuję do restaurowania i zupełnego odnowienia wszelkie choćby bardzo uszkodzone obrazy ołtarzowe i świętych, również portrety, krajobrazy i t. p., wszystko jedno czy obrazy olejne, druki kolorowe i t. d. (1515-29-52)

Zamówienia tyczące się wykonania obrazów ołtarzowych wedle podanych religijnych wskazówek w każdej dowolnej wielkości, olejnych na płótnie malowanych, uskutecznia szybko i najtaniej.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*